

Prenumerata

wynosi:

we Lwowie	
rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 — "
kwartalnie	3 — "
miesięcznie	1 — "
Na prowincyi	
rocznie	16 zł. — ct.
półrocznie	8 — "
kwartalnie	4 — "
miesięcznie	1 — 35 "
Za odosłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.	
W państwie niemieckim 20 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 24 zł.	
Numer pojedynczy 4 ct.	
Na prowincyi 5 ct.	
Nraz poprzednich dni po 16 ct.	

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petiowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct za jeden wyraz — najmniej sze 20 ct. za jedno ogłoszenie

Ogłoszenia i przedpłatę

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”,

codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 10 rano

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcyja nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwów, pasaż Hausmana.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:		na Prowincyi z przesyłką pocztową:	
kwartalnie	3 zł.	kwartalnie	4 — zł.
miesięcznie	1 „	miesięcznie	1-35 „

Za odosłanie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Anglia i Rosya.

Wizyta, jaką obecnie para carska składa królowej Wiktorji w Balmoral, nie jest li tylko aktem grzeczności i międzynarodowej kurtuazji. Wprawdzie prasa, szczególnie we Francji i Rosji, starała się nadać podróży cara do Szkocji czysto prywatny charakter i nie przypuszczała, ażeby z tych odwiedzin poważne polityczne mogły wynikać skutki; ale nie ulega już teraz wątpliwości, że w cichej rezydencji w Balmoral, zdala od zgiełku i szumnych ceremonij, omawiane są między reprezentantami dwóch państw światowych, dwóch rywalizujących potęg, doniosłe sprawy polityczne, a w pierwszym oczywiście rządzie stojąca na porządku dziennym kwestya wschodnia. Wskazuje na to bytność lorda Salisbury'ego w Balmoral; wskazują pewne wiadomości, podawane przez pisma angielskie. *Daily News*, organ partji liberalnej, donosi nawet o porozumieniu, które jakoby miało nastąpić między Anglią a Rosją w kwestyi wschodniej, i o strachu, jaki z powodu tej pogłoski ma istnieć w pałacu sultanskim. *Standard*, organ angielskiego premiera, przebąkuje również o możliwości takiego porozumienia i podnosi, że w takim razie, bez wojny, pokojową presją uda się osiągnąć w Konstantynopolu cel pożądaný.

Wprawdzie chęci i pragnienia często wyprzedzają rzeczywistość. Wiadomo, jak pisma angielskie, szczególnie liberalne, życzyły sobie w ostatnich czasach zbliżenia się do Rosji. Mężowie stanu, tacy, jak lord Rosebury, Asquith, Dilke, Labouchère, otwarcie uznawali konieczność anglo-rosyjskiego porozumienia w sprawie wschodniej. Może być więc, że wiadomości o jakoby doprowadzonym do skutku porozumieniu — są wyrazem tego, czego żąda i pragnie angielska opinia publiczna, a co jeszcze faktycznie nie egzystuje. Że jednak lord Salisbury pracuje w tym właśnie kierunku, że stara się carowi rosyjskiemu przedstawić korzyści wspólnej akcyi nad Bosforem, wspólnego a zgodnego załatwienia kwestyi wschodniej — o tem wątpić chyba nie ma żadnego powodu. I z tego względu wizyta w Balmoral, o której tak cicho jest w prasie europejskiej, jest ważnym wypadkiem politycznym chwili obecnej, wypadkiem, którego następstwa, teraz jeszcze wątpliwe i nieobliczalne, zawsze jednak wielkiej będą dla Europy doniosłości.

Już ten fakt, sam przez się, że Anglia szuka zbliżenia się do swego największego rywala, zasługuje na uwagę. Gdyby rzeczywiście przyszło do skutku, byłoby ono naturalnie tylko porozumieniem chwilowym, zawiązanem dla przeprowadzenia pewnej ograniczonej i oznaczonej akcyi politycznej. Ale akcyja, o którą tu chodzi, jest tak kapitalnej dla obojgu

państw wagi, przedmiot transakcyi jest tak drażliwy i tak trudny do ujęcia, że to chwilowe zbliżenie trwałe i nader poważne może mieć następstwa. Chodzi tu o losy Turcyi, o Bosfor i Dardanele; chodzi dalej, w konsekwencji, o Egipt i Indye; chodzi nareszcie o mocarstwowe stanowisko Anglii i Rosyi, o losy wreszcie Europy, ba, świata całego. Jak widzimy, nie mała stawka jest w grze. A, w obecnej chwili, jeden z głównych partnerów stara się nie o pokonanie swego przeciwnika, lecz o zawarcie z nim transakcyi, któraby, usuwając niebezpieczeństwo groźnego starcia, obydwom stronom wzajemnie zapewniała korzyści.

Ugoda, do której dąży Anglia, jest w obecnych warunkach niczem innem, jak dyplomatyczną rejteradą z jej strony. Rząd lorda Salisbury'ego, przejawwszy mocno już zadłużony spadek od swego poprzednika, tak daleko zagalopował się w kwestyi wschodniej, tak wrocie zajął wobec Turcyi stanowisko, że nie może już teraz, bez kompletnej kompromitacyi, cofnąć się z raz obranej drogi. Przytem opinia publiczna w Anglii, oburzona do żywego okrucieństwami sfanatyzowanych muzułmanów, jawnie faworyzowanymi przez samego sultana, gwałtownie domaga się od rządu, ażeby położył koniec temu okropnemu stanowi rzeczy, ażeby czynami, i to energicznymi, usunął niebezpieczeństwo, grożące w Turcyi nietylko Ormianom, ale całej wogóle chrześcijańskiej ludności.

A rząd angielski nie może odpowiedzieć słusznym tym żądaniom, nie może przejść od słów do czynu! Osamotnienie Anglii zupełne, obezwładniające, jest temu przyczyną. Anglia to czuje, i, pomimo, że głośno utrzymuje przez usta swego premiera, iż W. Brytania nie potrzebuje się bać odosobnienia zewnętrznego, dopóki na wewnątrz istnieje jedność, celów i dążeń — to, jednak, piękna i dumna ta pociecha nie wiele jest w skutkach swoich warta. Anglia to czuje i chce mieć w danej sytuacji sprzymierzeńca, któryby jej pomógł wyjść z trudnego dyplomatycznego stanowiska. i umożliwił jej akcyę na Wschodzie.

Ale dlaczego szuka porozumienia z największym swym wrogiem, z groźnym rywalem? Czyż w obecnej, bardzo niekorzystnej dla Anglii sytuacji, ugoda taka, gdyby miała przyjść do skutku, mogłaby dla niej wypaść korzystnie? Czy Rosya, idąc razem z Francją, nie zażąda takich ofiar, które mogą być nietylko nieprzyjemne dla Anglii, ale wprost groźne dla jej światowego stanowiska? Już teraz pisma angielskie mówią, że Konstantynopol w rękach Rosyi nie stanowi dla Anglii niebezpieczeństwa — zapominając o słowach lorda Beaconsfielda, że „u murów Stambułu zaczyna się obrona Indyi”. Rozmaici politycy angielscy, z Gladstonem na czele, chcą zwrócić Cypr, który był wzięty po to, ażeby przeszkodzić Rosji w pochoździe do morza Śródziemnego. Jednem słowem, porozumienie z Rosją nie obejdzie się bez ofiar ze strony Anglii, która nawet sama je proponuje. Więc dlaczego nienaturalne porozumienie z Rosją? Czy nie wydałoby się stokroć prostszem szukać zbliżenia z trójprzymierzem, którego prawdziwe interesy są zgodne z interesami Anglii?

Odpowiedź na to pytanie jest chyba tylko jedna: oto, że trójprzymierze, z Niemcami na czele, nie chce za żadną cenę zająć stanowiska wrogiego wobec Rosyi i że, wbrew własnemu interesom, służy Rosji. Jakąś dziwną, nie wytłomaczoną ślepotą porażone, nie widzą mocarstwa środkowo europejskie, a szczególnie Niemcy, tego niebezpieczeństwa, które Rosya przedstawia już teraz — a w przyszłości w wyższym jeszcze przedstawiać będzie stopniu — dla państw europejskich, dla ich stanowiska, dla zachodniej kultury i cywilizacyi. Rosya ma teraz decydujący głos w Europie i rozkazuje nietylko Francji, ale i Niemcom, a pośrednio innym państwom do trójprzymierza należącym. I dla tego, a nie dla czego innego Anglia, która chciała wystąpić przeciwko coraz bardziej wzmagającej się potędze rosyjskiej, została się samą i ma teraz prze-

ciwko sobie całą prawie Europę. Nic też dziwnego, że szuka porozumienia tam, gdzieby go nigdy szukać nie potrzebowała, gdyby środkowa Europa lepszym była obdarzona zmysłem politycznym, gdyby umiała poświęcić chwilową wygodę dla dalszych, trwałych korzyści.

Z ziem polskich.

Köln. *Ztg.* ze zwykłą przewrotnością przypisując winę zajścia w Opalenicy Polakom proponuje cały szereg środków germanizatorskich, godnych najbardziej gadzinowych służalców Bismarka.

W odnośnym artykule zaznacza autor, że chłop polski nie jest niebezpiecznym dla niemieczyny i nie dba o „odbudowanie Polski”. Natomiast nieprzejednanymi w aspiracyach polskich żywiołami są: szlachta polska, duchowieństwo polsko-katolickie i inteligencja, szczególnie zaś wolne profesye: lekarze i prawnicy. Otóż, zdaniem *Köln. Ztg.*, z tymi żywiołami walczyć należy i za pomocą szeregu środków państwowych sprowadzić stopniową ich zagładę.

W dzisiejszym aparacie antypolskim, zdaniem dziennika kolońskiego, jest jeden tylko skuteczny środek: ustawa kolonizacyjna; należy więc ją nadal utrzymywać, zaostriżyć i przyspieszyć akcyę, skierowaną ku wywłaszczeniu Polaków. *Köln. Ztg.* proponuje uzupełnić ustawę kolonizacyjną w ten sposób, żeby wykluczyć od kolonizacyi w drodze ustawodawczej katolickich kolonistów, a zarazem zmienić ustawę o włościanach rentowych w duchu antypolskim, ażeby komisya generalna nie krzyżowała akcyi komisji kolonizacyjnej.

Drugim środkiem, projektowanym przez narodowych liberałów niemieckich, jest zagłada duchowieństwa polsko-katolickiego, tym sposobem stopniowo wszystkie posady duchowne byłyby obsadzone przez Niemców, a stolicę arcybiskupią znowu by powierzono Niemcowi. Dalszym środkiem jest usunięcie wszelkiego wpływu duchowieństwa polskiego ze szkoły ludowej: nawet naukę religii katolickiej oddać należy wyłącznie w ręce Niemców. Dalej *Köln. Ztg.* proponuje usunięcie polskich nauczycieli ze wszystkich szkół w Poznańskim i przeniesienie wszystkich nieżonatych nauczycieli Polaków do prowincyi niemieckich, a sprowadzenie do Poznańskiego żonatych nauczycieli Niemców.

Wreszcie żąda *Köln. Ztg.*, żeby wzbronić lekarzom polskim zajmowania jakichkolwiek rządowych posad lekarskich, a polskim prawnikom dawać posady tylko w prowincjach niemieckich.

Dla uwięczenia swego planu germanizatorskiego, gazeta kolońska żąda założenia uniwersytetu niemieckiego w dzielnicach polskich, a w dalszej perspektywie ukazuje, jak już wiemy z wczorajszego telegramu, — zniesienie W. Ks. Poznańskiego, jako odrębnej prowincyi, i wcielenie pojedynczych części tej prowincyi do Śląska, Brandenburgii i Prus Zachodnich.

Jak widzimy pisze z tego powodu *N. Ref.*, wszystkie te środki z wyrafinowaną nienawiścią zwracają się przeciwko Polakom i obliczone są na zupełną zagładę polskości. Najślabszą ich stroną jest ich niedorzeczna przesada; zbyt daleko sięgają, żeby mogły mieć powodzenie.

Sprawa podburzającej proklamacyi przeciw Niemcom wyjaśniła się już, w sposób dosadnie charakteryzujący słusność ataków niemieckich na ludność polską.

Do *Gaz. Gd.* piszą o tem, z Kościńskiego, co następuje: Na przyszłość kłam w mierze — grudziądzki *Geselligerze* — bo za twe myto — skórę ci obito.

Głośna sprawa w Bukowcu o „buncie” Polaków przeciwko Niemcom kolonistom, wykazała się jako grube i bezcelne oszczerstwo. Przesłuchy bowiem.

na miejscu, które dnia 24 bm. odbyła komisja śledcza, składająca się: z komisarza państwowego hr. S. i prokuratora z Gdańska, jako też sądu i landrata kościarskiego — wykazały, iż pisarzem owego buntowniczego hasła porozlepianego w Starym Bukowcu — nie byli poczciwi i religijni Kaszubi Polacy, tylko — zadrzżyj *Geselligerze!* — Niemcy-lutrzy, a mianowicie szesnastoletnia panienka M. V., którą po zbadaniu sprawy prokurator bodaj zaraz chciał zabrać z sobą za kratki, tylko lamenta i płacz „wypalonych rodziców”, którzy swój sprzęt — n. b. mają tylko jedną mizerną szkapę (koń mizerny) — mieli zabezpieczony na blisko 4.000 mrk., spowodowały sędziów do pozostawienia jej w domu tak długo, zanim dalsze poszlaki o znanem podpalaniu i pożogach nie zostaną wykryte.

Rwetes w Bukowcu pomiędzy kolonistami Niemcami teraz wielki, którzy teraz z płaczem i zgrzytaniem zębów przeklinają opiekuna hakatystowskiego w Grudziądzu, który im takiej „zupy” nawarzył.

Sejmik relacyjny.

Stanisławów, 28 września.

Wczoraj składał sprawozdanie z działalności poselskiej p. Hofmokl. Mimo niefortunnego wstępu, iż ulegając głosowi wyborców zwołał zgromadzenie, lecz dziwi się dlaczego żądano tego odeń, gdyż sprawozdanie ze swej działalności składał ubiegłego roku, sprawozdanie posła wywarło korzystne wrażenie.

W całym toku sprawozdania wykazał p. poseł daleko więcej wyrobienia politycznego i energii, niż to zaznaczyło się w jego minionem sprawozdaniu, a przekonania jego demokratyczne nabrały wśród walki parlamentarnej tęgości i rozleglejszych horyzontów, na jakich mu przedtem zbywało.

Skreśliwszy sytuację parlamentarną z objęciem rządów przez hr. Badeniego i stanowisko Koła polskiego wobec niego, omówił niezdecydowany dotąd stosunek do rządu partii młodocześniejszej, która przez usta posła Herolda na zgromadzeniach ludowych przyrzekała rząd popierać, jeśli tenże ich postulaty zatwierdzi. Wogóle zaznacza mowca, iż antysemita (?) konserwatyści i klub Hohenwartha pójdą z Kołem polskim, mając w opozycji lewicę, Czechów i Włochów.

Głosna akcja przeciw solidarności Koła, jaka toczy się w kraju, powinną, zdaniem p. Hofmokla, zniechęcić „Koło” do narady nad zmianą statutu w tym duchu, aby tylko w sprawach narodowych i krajowych solidarność posłów obowiązywała, a w innych sprawach żeby posłowie mogli dowolnie głosować. Tu wyjaśnił p. poseł kilkakrotną swą opozycję przeciw głosowaniu Koła polskiego. A mianowicie uchylił się on od głosowania w uchwaleniu 60.000 na wyścigi, i od głosowania przeciw poprawce Mengera do ustawy o regulacji płac wdów po urzędnikach.

Przy wniosku posła Kaizla co do opustu podatku gruntowego poseł razem z ks. Pastorem, ks. Chotkowskim, Fischerem i Potoczkiem zażądał zwołania „Koła” dla naradzenia się nad tym wnioskiem. Zgromadzenie było tajne, dyskusja jednak, która się wywiązała, była tak osobistą, że nie zdołała nawet przedmiotowo sprawy rozjaśnić.

Poseł wylicza ustawy, w ubiegłej sesji uchwalone i komisye, w których był czynny — jak w przemysłowej, która opracowywała projekt noweli do

ustawy przemysłowej, mający w jesieni przyjść pod obrady, w komisji o nietykalności poselskiej.

Na sesję jesienną zapowiedział rząd dwie ustawy o swojszczyźnie i o wolności wyborów.

Dotychczas obowiązująca ustawa o przynależności mocno krzywdziła gminy. Ludzi, którzy lata całe stawili w pracy w miastach, musiła na wypadek nieudolności do pracy utrzymywać gmina, w której się urodzili. Ustawa projektowana bezwzględnie uznaje za przynależnych do gminy tych, którzy bez przerwy w niej lat 10 przebywają. P. poseł wyraził obawę, iż posłowie z miast gotowi tej ustawie się opierać, zważywszy, że niektóre miasta bardzo wiele liczą obcych. I tak miasto Linz posiada 15 tysięcy swoich a 33.000 obcych, Wiedeń pół miliona swoich, 800.000 obcych, Praga 42.000 swoich a 132.000 obcych.

Nawiązując do projektowanej ustawy karnej przeciwko naruszeniu wolności wyborów, naszkicował p. poseł ruch ludowy w Galicyi. Przyznając mu najzupełniejszą rację i wykazując wielką żywotność, która się objawiła w zawiązaniu aż dwu stronnictw, a to związku chłopskiego i stronnictwa ludowego zachęcał gorąco inteligencję do brania udziału w wiecach, gdyż obowiązkiem społeczeństwa jest opiekować się ludem jak bracia, neutralizując temsamem działalność niepowołanych lub zgubnych żywiołów.

W szeregu interpelacji wywiązała się ożywiona dyskusja zwłaszcza co do solidarności Koła! Za zmianą statutu przemawiał p. Eliaz Fischler contra pp. Doboszyński i Zins.

P. Doboszyński interpelował w sprawie obsadzenia posad w ministerstwie kolejowem samymi Niemcami. Smutny ten fakt konstatował również i p. Hofmokl, dodając nadto ciekawą ilustrację. Oto w ministerstwie spraw wewnętrznych w biurze sanitarnem nie ma ani jednego Polaka, tak że przy odczytywaniu aktów z Galicyi posługiwano się Czechem (senzacya).

Filar tutejszej partii socjalistycznej p. Kulhin interpelował w sprawie funduszu 60.000 na wyścigi i co do zachowania się Koła wobec Lewakowskiego, wnosząc rezolucję, by p. poseł wobec tych faktów z Koła wystąpił. Po wyjaśnieniu p. Hofmokla, że od głosowania się usunął przy sprawie wyścigów i po wyjaśnieniu co do innych punktów, p. Doboszyński rezolucję swą cofnął.

Ostatnią interpelację wniósł ks. Eiselt co do zamierzonej reformy płac profesorów szkół średnich. Ponieważ reforma ta krzywdzi nauczycieli prowincjonalnych, pyta, czy Koło zamierza zająć się tą sprawą. P. poseł oświadczył, że Koło żywo się tą sprawą zajmuje a stan nauczycielski ma w niem licznych obrońców.

P. Skriwa, nauczyciel ludowy, interpelował w sprawie biletów na kolejach państwowych dla nauczycieli ludowych, którym powinno się przysługiwać te same prawa w tym względzie, co urzędnikom, żądał też, aby zniewaga wyrządzona nauczycielowi w szkole karana była tak samo, jak obraza urzędnika w urzędowaniu.

Po udzieleniu wyjaśnień w tych sprawach p. Hofmokl wobec prawdopodobnego rozwiązania Izby dziękował zgromadzonym za wybór i za zaufanie, jakim go w ciągu sześciu lat darzyli i życzył, by ważne sprawy, które obecnie są w toku przyszła Izba pomyślnie załatwiła.

Wiadomości polityczne.

Zjednoczona lewica austriacka rozstała następujący komunikat:

„Na wczorajszym posiedzeniu klubu prowadzono wyczerpującą dyskusję o położeniu politycznem, przy czem rozważano także kwestję, jaki wpływ może mieć sankcjonowana reforma wyborcza na działalność Izby i jej zadanie. Dyskusja weszła na szerokie tory i będzie prowadzona na następnem posiedzeniu dalej. Nagły wniosek o położeniu Niemców w Czechach postawił p. Pergelt. Przyjęto go jednogłośnie. Wniosek ten będzie dzisiaj przedłożony Izbie. Na porządek dzienny przyszłego posiedzenia klubu lewicy przyjdą również i wybory nowego zarządu”.

Według innych doniesień dyskusję na temże posiedzeniu prowadzono z wielkiem rozdrażnieniem. Większa część mowców stała na stanowisku, iż wskutek przyjęcia reformy wyborczej Izba nie powinna uchylać budżetu, lecz tylko kilkomiesięczne provizoryum, p. Chlumetzky zaś używał całego swego wpływu, aby klub nakłonić do głosowania za budżetem.

W węgierskiej Izbie magnatów toczyła się na ostatnim posiedzeniu sprawa kompetencji najwyższego trybunału w kwestiach wyborczych. W ustawie przez rząd przedłożonej Izbie w tej mierze, znajduje się paragraf, według którego wybór nie jest ważny, jeżeli przyszedł do skutku pod presją kościelną (np. cofnięcie sakramentów św.). Opozycja walczyła wszystkimi siłami, aż wreszcie udało jej się zważyć ten paragraf.

Ze względu na różnice słowe między Rosją a Niemcami, ogłasza paryski *Nord*, jak wiadomo, czerpiący swoje informacje z rosyjskiej ambasady w Paryżu, następującą notę: Pewne zagraniczne dzienniki, a w szczególności angielskie, przykładają zbyt wielką wagę do fiskalnych trudności, jakie chwilowo zachodzą między Rosją a Niemcami; zdaje im się, że to zagraża porozumieniu, utworzonemu między francusko-rosyjską polityką wschodnią z Niemcami. Możemy z całą pewnością wyjaśnić, że trudności te, jeżeli one w ogóle istnieją, nie mogłyby wywrzeć żadnego wpływu na tak szczęśliwie doprowadzone do skutku porozumienie między mocarstwami kontynentalnemi, co się tyczy kwestyi ormiańskiej i rozruchów w Konstantynopolu.

Równocześnie sprawę trudności słowych między Rosją a Niemcami omawia także *Nowoje Wremia*. Londyńscy ormianofile — pisze ten dziennik — którzy sądzili, że Niemcy w sprawie ormiańskiej, ze względu na kwestye słowe, nie będą się mogły pogodzić — muszą teraz rzec się swoich nadziei, które w nich obudził wynik pierwszych prób agitatorskich p. Themajana, i muszą zrozumieć, że taki wynik był tylko prostym przypadkiem, w którym skłonność rządu berlińskiego do zmiany swojej polityki wschodniej nie grała żadnej a żadnej roli.

Co do owego p. Themajana, dodać trzeba dla wyjaśnienia, że jest to głośny agitator ormiański, który w tych dniach w Berlinie urządził wielki meeting ormiański. Otóż publicyści angielscy osądzili ten właśnie meeting w związku z wspomnianymi wyżej różnicami słowymi, jako zmianę polityki wschodniej

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Z prawdziwą przyjemnością uważam, łaskawa pani — powiedział —, że jakkolwiek znamy się stosunkowo bardzo krótko, zapamiętaliśmy nasze schodzą się zawsze. Czy pani nie daje to do myślenia?

— Owszem... Właśnie myślałam o tem.

— O, jak pani jesteś dobrą...

Róża uśmiechnęła się do siebie.

— Dobrą! — rzekła. — Ależ przeciwnie... Zła jestem i to na kogoś, kogo zwykle najbardziej się oszczędza...

— Któż tym szczęśliwym, a zarazem nie-szczęśliwym, jeśli wolno zapytać...

— Ja sama...

— A powód złości?

— Alboż wiem? Właśnie to mnie najbardziej gniewa, że nie mam powodu.

— Najlepiej więc słumić gniewny ten impet. O, gdybyś pani zechciała!... Zależy mi nawet na tem. Bo, proszę pani, właśnie miałem prośbę na ustach...

— Oho, przeczuwam: Już pan coś nowego budować zaczynasz.

— Nowego? O, nie pani! Zawsze jedno i to samo. Każda jednak budowa, w miarę swych po-

stępów wymaga nowych materiałów, nowych aparatów.

— Wybacz pan. Doprawdy nie rozumiem, o co idzie.

— Pochlebiam sobie jednak, że przeczuwasz pani... Ale nie, nie, to meta ostateczna dopiero... Na razie nie będę wyzywał subtelnych przeczuć... Będę cierpliwy...

— Doprawdy? — spytała nie bez cienia złości. — Obyś pan tylko wytrzymał, bo czasami sztuka to nie lada.

Chyżewski zaciętrzewiony nie poznał się na ironii...

— Istotnie — potwierdził — ale któż zdobędzie się na nią, jeśli nie Chyżewski? Znany z tego jestem, łaskawa pani. Ze świecą szukać cierpliwiejszego.

— Jeśli o to chciałeś mnie pan prosić... — przerwała mu Róża.

Inżynier nie dał jej dokończyć.

— Broń Boże — zapewniał zupełnie seryo. — Całkiem co innego mam na myśli. Czy nie pogniwiasz się pani, jeśli spytam, jakie wrażenie wywarł na nią mój przyjaciel.

— Pan Gorski?

— Prawda, że borsuk? Tylko proszę nie brać mu tego za złe! Starość nie radość. Musi zdziwiać. W jego wieku to całkiem naturalne. Zaręczam pani, że to bardzo poczciwy człowiek — w całym słowa znaczeniu *Solid*, jak się wyrażają Niemcy.

— Miło mi przyjaść do wiadomości.

— Ba, nie koniec! Pragnąłbym jak najbardziej uprzyjemnić memu przyjacielowi pobyt w Delatynie. Jest to poprostu niezbędnem dla jego zdrowia, by sta-

rowina rozruszał się trochę. Otóż, gdybyś, pani, zechciała...

— Rozruszać go? — spytała Róża, wybuchając serdecznym śmiechem. — Ależ, panie, — przedewszystkiem, o ile poznałam p. Gorskiego, łatwiej dałby się ruszyć kamień Dobosza, niż on, a powtóre, czy panu życzenie to naprawdę nie wydaje się ekscentrycznem?

— Być może, — przyznał inżynier, — mam już jednak takie głupie serce, że gdzie idzie o przyjaciela krwi dałbym sobie utoczyć, a coż dopiero sięgnąć na się zarzut ekscentryczności! Czyż zresztą tak wiele wymagam? Dla pani to drobnostka! O, gdybym ja był panią, czegoż nie zbulowałbym, nie zorganizowałbym, nie zaaranżowałbym. Pani wystarczy tylko spojrzeć, a zwyciężysz; przemówisz pocziwie, a odchylasz wrota raju.

Nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

— Muszę panu przyznać, — rzekła — że posiadasz je! — nie twierdząc, że jedyną — ogromną zaletę: oryginalność. To, co pan mówiś tak odbija od tła konwenansu, że dla samej niezwykłości gotowa bym pójść za pańskim życzeniem...

— Będę to cenił sobie, jako dowód szczególnej łaski, — uroczyście oświadczył inżynier, całując ją w rękę. — Łaskawa pani mnie rozumiesz: podbić staremu bębniakowi polechtanie jego ambicję, wprawdzie skostniałą fantazję w rozmarzenie, słowem podbić go ujarzmić, uczynić niewolnikiem...

— Dosyć już, dosyć! — śmiała się Róża. — Rozzbrazasz mnie pan do reszty swemi instrukcjami. Mam więc stać się bawidełkiem dla wprawienia pana Gorskiego w dobry humor; mam stać się niem z tej przyczyny, że pan prosisz...

w Niemczech. Tymczasem zjazd berliński przedsięwziął energiczne środki przeciw prof. Themajanowi, a dzienniki rosyjskie dziś widzą w tem zawód nadziei publicystów angielskich co do zmiany frontu w Berlinie.

Plebiscyt w Szwajcaryi. W przyszłą niedzielę będzie naród szwajcarski głosował nad trzema projektami prawodawczymi: nad ustawą o rachunkach towarzystw kolejowych, ustawą o handlu bytłem i ustawą o karach wojskowych. Nie są to ustawy, związane ściśle z losem Szwajcaryi, lecz mimo to wszystkie kantony oczekują dnia głosowania z naprężoną uwagą. Głosowanie powszechne uchodzi zawsze za najlepszy probierz dwóch ścierających się prądów, dośrodkowego i odśrodkowego.

Przez całe lat dziesiątki wiał w Szwajcaryi wiatr centralistyczny. Pojedyncze kantony, czyli, mówiąc po szwajcarsku, pojedyncze państwa, zrzucały się coraz więcej praw swoich na rzecz związku. Przed kilku laty prąd się zmienił. Centralizm wyszedł z mody. Zaczęto odrzucać przy głosowaniu powszechnem projekty ustaw z tego jedynie powodu, iż nie życzone sobie zaprowadzenia jednakowego prawodawstwa w całym związku szwajcarskim. Ogniskiem ruchu odśrodkowego stała się Genewa, a hasła, płynące ztamtąd, znajdowały chętnych słuchaczy w Szwajcaryi francuskiej i włoskiej. W niedzielę pokaże się, czy wstręt do wspólnych praw jest jeszcze w dawnej sile.

Nowa sprawa wschodnia. Od kilku dni zwrócona jest uwaga polityków nietylko na Konstantynopol, ale na inny jeszcze punkt Wschodu. Zdobyćcie Dongoli przypominało światu, że Anglicy mają przecież opuścić kiedyś Egipt. Rzecz oczywista, że Anglia, zachęcona powodzeniem, jeszcze mniej jest skora do wyniesienia się z nad Nilu, niż była przedtem. Kwestya kosztów wyprawy nie może tu być rozstrzygająca. Anglicy wzięli wprawdzie z Kairu na tę wyprawę pół miliona funtów, ale jeżeli trzeba będzie więcej, potrafią każdej chwili dołożyć z własnej kieszeni. Trudno zatem zrozumieć, dlaczego kwestya ewakuacyi miałaby dziś być aktualniejszą, niż przed rokiem. Mimo to, wiele dzienników przepowiada, że lada dzień wypłynie ona na porządek dzienny, a wprowadzi ją sam kedyw. Zauważono, że wbrew pierwotnemu zamiarowi pędzenia cichego życia w Szwajcaryi, władca Egiptu, przybywszy do Europy, zjawił się w Paryżu i odbył naradę z p. Hannotau. Do faktu tego dorobiono natychmiast komentarze. Według nich, przywiózł kedyw z sobą całkowity projekt wywalczenia Egiptowi niezawisłości. Projekt ten wygotowało pięciu krajowców, zajmujących wyższe urzędy, a nienawidzących Anglii i Anglików. Czy historia to prawdziwa, nie wiadomo; można natomiast zaręczyć, że jest z psychologicznego punktu widzenia ułożona logicznie, kedyw nie lubi Anglików i chciałby się ich pozbyć. Czyż jednak wobec powodzenia broni angielskiej, trwałe i stałe to jego pragnienie ma jakieś szanse urzeczywistnienia?

Z Chebu donoszą: w tutejszej izbie handlowej zdawał sprawę z swych czynności poselskich p. Knoll.

— Istotnie proszę, — potwierdził Chyżewski. W głosie Róży ozwał się znowu filuterny sarkazm, gdy rzekła:
— Któżby panu śmiał odmówić?
— Bóg zapłać, — dziękował z przesadnym wzruszeniem Chyżewski. — Dobroć pani do łez mnie wzrusza. Spełnij prawdziwie miłosierny uczynek, a moja wdzięczność nie będzie miała granic.
I pełen słodkich nadziei, rozpromieniony, podniósł znowu wąż, delikatną jej rączkę do ust...
Na ustach Róży tymczasem igrał uśmiech pobłażania, a oczy jej patrzyły przed siebie, jakby ściągły pewną myśl, co bujała gdzieś w dali, wśród mgieł, niepochwytne...

X. W kuźni Wulkana.

Wieczór dnia tego był chłodny, rozpędził więc wcześniej z werandy całe towarzystwo.
Chyżewski uprosił radcę, by na chwilę zaszedł jeszcze do jego kwatery. Gorskiemu kleiły się wprawdzie oczy, odmówić jednak jakoś nie wypadało, tem mniej zaś wypadało przyznać się do sennosci. Męska ambicja, rozbudzona tak nagle w biurowym mólu, nakazywała troskliwie zasłaniać wszystko, co można by poczytać jako słabość.
Pokoju inżyniera przedstawiał się wcale przyzwoicie: schludny, przestronny, miał także pewnie dość światła. W urządzeniu napróżno szukałbyś cech przejściowości, która wyróżniać zwykła schroniska leśników. Niewyczerpany aranżer i organizator ugrupowań w prowizorycznej sadybie wszystko tak starannie, jakgdyby zamierzał instalować się w niej na wieki. Dywany i dywaniki wyszcilały podłogę; okienne kilimki pokryły ściankę barwnymi zygzakami.
W jednym z naroży wychylał się z pod zgrabnie udrapowanej materyi biust Wenery miłoskiej, na postumencie z fałszywego marmuru; w drugim wielki

Oświadczył on, że rozwiązanie lewicy jest rzeczą pewną. Do wynikłego z niej stronnictwa postępowego przyłączy się mówca i wtedy, gdy ono stanie w opozycji do rządu, a nawet gdyby walka miała iść na noże. P. Knoll otrzymał jednogłosne wotum zaufania.

Do Afryki.

(Listy oryginalne „Słowa Polskiego”).

Limbi, 20 czerwca

(VII.) Dnia 17 września ukazał się Port-Herald, z którym łączy się pewna szczególna legenda. Czarni starają się ją utrzymać w tajemnicy; jakoż wielu białych nawet z zamieszkałych w pobliżu nie o tem nie wie. Co do mnie usłyszałem o tej legendzie dopiero w kilka miesięcy po opuszczeniu Port-Herald. Oto treść jej: Bardzo dawno temu żył Bona. Miał to być rodzaj geniusza, czy też człowieka obdarzonego nadprzyrodzonymi siłami. Za życia swego czynił ludziom dobrze, uczył ich budować chaty, sporządzać narzędzia gospodarskie i myśliwskie. Po śmierci został pochowany w lesie koło Port-Herald. Duch jego często ukazuje się na ziemi, ale tylko czarnym, zazdrośnym o jego względy. Niektórzy czarni twierdzą, że żona Bony jest stara jak świat, inni powiadają, że co roku przyprowadzają mu młodą dziewczynę, jako żonę, którą on odbiera, przywdziewając na się postać olbrzymiego pytona. Grób Bony otacza w koło gruba dzid murzyńskich ustawiona dla straży świętego miejsca. Co szczególne, to, że w obrębie poświęconym Bonie, nie wolno zabijać żadnych stworzeń. To też najrozmaitsze zwierzęta przebywają w tem asyllum, zupełnie oswojone. Antylopy zabierają murzynkom z pod rąk mąkę, nie wolno ich jednak odpędzić, żeby nie obrazić Bony. Ptaki siadają czarnym bez ceremonii na głowach i plecach, pewne, że nikt ich tu nie tknie.

Niedawno wybrał się tam młody Anglik, aby nacznie stwierdzić, co mu opowiadano. Zachciało mu się koniecznie zastrzelić marabuta, których tam jest bardzo wiele. Czarni zaczęli go błagać, żeby tego nie robił, przedstawiali mu, że Bona go ukarze za naruszenie swej własności. To go jeszcze bardziej podnieciło. Wyśmiał czarnych, a marabuta zastrzelił. Czarni byli zrozpaczeni i przerażeni. Działo się to w dzień pogodny, w porze kiedy zwykle deszczu nie ma. Wkrótce po zabiciu marabuta zerwała się burza z grzmotami i ulewą, która nieźle przemoczyła zarozumiałego młodzika. Czarni byli przekonani, że to jest kara zagniewanego Bony. Nie długo potem ten sam Anglik polując na kaczki, trzymał nieostrożnie strzelbę z odwiedzionymi kurkami, przedzierając się przez krzaki nadbrzeżne. Strzelba wypaliła, kładąc go trupem na miejscu. Teraz czarni byli święcie przekonani, że to nie innego tylko kara Bony za zuchwałość.

Dnia 18 września 1895 roku, opuściliśmy Port-Herald, o wpół do dziewiątej wieczorem zatrzymaliśmy się w wiosce murzyńskiej Kusechi. Zabrawszy drzewo o jedynastej ruszyliśmy dalej. Naokoło, jak okiem zasięgnąć, góry pokryte lasem. Wioski murzyńskie kryją się w cieniu palm borassus gęsto rozsiadane po obu brzegach. O godzinie piętej zatrzymano statek. Dalej niepodobna się ruszyć, za mało wody dla naszego Bruce'a. Na prawym brzegu ciągnie się

bukiet *à la* Macquart, z którego jak fontana tęczowa tryskały mieniącemi się barwami pawie piórka.

Przed dużym, kryształowym lustrem, obwiedzionym złotą ramą, o kształtach węża, stały na konsolce w pośrodku mnóstwa cacek, dwa trójramienne lichtarze. Nie brakowało też umbrelli na świecach.

Gdy światło zapłonęło, Gorski formalnie oślupiał.

— W imię ojca i syna — przemówił — a toć to wygląda, jak w buduarze modnej damy, a nie u żentycznika.

— Wygląda w istocie nie najgorzej — z zadowoleniem potwierdził gospodarz. — Ale to już taka moja natura, że miłuję się w pięknie i egzystować bez niego nie mogę. Zdecydowaawszy się na kilkutygodniowy pobyt w Delatynia, zaraz sprowadziłem parę rupieci z lwowskiego mego pomieszkania. Siadajże, łaskawy i kochany radco dobrodzieju.

— Podziwiam pana — rzekł Gorski. — Tyle ambarasu dla paru marnych tygodni...

— Hm! Człowiek przywiązuje się nawet i do gratów. Popatrz pan na tę Wenus; gdyby marmurowe usta (gipsowe, poprawił w myśli radca), nie krępowały jej niewieściej świegotliwości, wyśpiewałaby niejedną ciekawą historję, jakiej była świadkiem. A to lustro! Małoż przegłądało się w niem twarzyczek tak ponętnych, że gdy wspomnę. Rama w kształcie węża to mój pomysł. Prawda, że subtelny, że daje do myślenia? Chociaż, zaręczam, kochany panie, przez grzeczność tylko kazałem to lustro w taką ująć ramę. Sumienie moje czyste: nie kusiłem, samego mnie kusono raczej.

— Ale żeby to wszystko aż wozic z sobą i potem napowrót zabierać... — przerwał radca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wspaniały las jak gdyby olbrzymia zielona ściana ozdobiona festonami roślin pnących się malowniczo zwieszonymi ku wodzie. Las rozbrzmiewa głosem ptaków, choć słońce już zaszło, a echo wielokrotnie każdy głos powtarza.

Dnia 20 września rano, przyszył czółna z Cziromo, aby zabrać nas i nasze bagaże. Niewygodna to bardzo jecha. Czółna zapchane pakunkami, ruszyć się nie ma kórędy. Wieczorem po raz pierwszy biwakowaliśmy na brzegu.

Nazajutrz około południa stanęliśmy w Chiromo. Miałem jechać czółnem aż do Katungi, w Chiromo jednak, właśnie gdy byłem w urzędzie cłowym, oddano mi list brata, donoszący, że ludzie z lektyką (machilla) czekają na mnie w Chiromo. Pożegnałem więc towarzyszy podróży, którzy rzeką jadą aż do Katungi, sam zaś udałem się we wskazane miejsce. Przyjęto mnie gościnnie w domu pana W., przyjaciela moich braci. Ciekawa to ze wszech miar postać. Od lat czterdziestu bawi w Afryce i przewędrował ją w rozmaitych kierunkach. Ongi bursz, człowiek ogromnie odcytany, zapalony archeolog i badacz języków. Bantu, wydał sporo dzieł, w portugalskim i niemieckim języku. Kilka razy przekłął Afrykę, pojechał do Europy, zwiedził wszystkie prawie jej stolice, lecz niedługo budziła się tęsknota za krajem, gdzie tyle lat przebył i — powracał czempredzej do Afryki. Dziś twierdzi, że nie mógłby żyć gdzie indziej. Rozmowy nasze przeciągały się do późna w noc. Opowiadał mi, że w Sofala (biblijny Ophir) znaleziono formę do lania bar złotych, taką samą, jakie znajdują w Anglii, mianowicie pochodzenia fenickiego. W jednej z licznych swych podróży w okolice, dającej niezbite dowody, że niegdyś, przed wiekami prowadzono tu eksploatację złota, znalazł wysoką, prostopadłą skałę z wyrzeźbionymi na niej skrzyżowanymi rękami, jakie widzieć można na zabytkach fenickich. Obecnie o tworzyła się w Anglii kompania, która ma zamiar eksploatować owe kopalnie.

Czasami siada do fortepianu i dla odmiany śpiewa fałszywym głosem dawne piosenki burszowskie.

Dnia 23 września popołudniu opuściłem Cziromo. Podróż w lektyce nie należy do wielkich przyjemności. Mniejsza już o niewygodną pozycję, ale czarni przedzierają się przez krzaki i poćcinane lub połamane pnie drzew, nie wiele troszcząc się o nieszczęśliwego białego. Trzcina i gałęzie biją po twarzy i co chwila trzeba osłaniać ręką oczy, kolce rozdierają ubranie, a czasem dla odmiany skórę.

Droga, a raczej wązka ścieżka, prowadzi przez trawę, dwa razy przewyższając wzrost słusznego człowieka, lub też przez lasy złożone niemal wyłącznie z palm borassus. Nad strumykami ukazuje się olbrzymia *raphia vinifera*. Z krzaków, w które zapuściliśmy się, podniosła się chmura szarańczy i z głośnym szumem wzbiła się w powietrze.

M. Steblecki.

KRONIKA.

Lwów, dnia 1 Października.

Intro:

- 2 Października. Piątek. *Amołów stróżów.*
- Wschód słońca o godz. 7 min. 46 rano; zachód o godz. 5 min. 30 wieczorem.
- Od godz. 8 rano do zmroku na placu powystawowym panorama „Golgoty”.
- O godzinie 7-mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Miłostki”.

□ Dyrektor poczt i telegrafów radca Seferowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

□ Julian Horoszkiewicz, dyrektor kasy Wydziału krajowego, długoletni dzielny, zany, serdeczny pracownik, weteran, w służbie dla kraju osiawiający, liczący obecnie lat 80, wniósł przed kilku dniami prośbę o przeniesienie w stan spoczynku, motywowaną podeszłym wiekiem. Wydział krajowy uwalniając p. Horoszkiewicza od dalszej służby, w piśmie doń wystosowanym podniósł, że przy rozstaniu się z nim, poczytuje za swój obowiązek przesłać mu wyrazy pełnego uznania imieniem kraju, bo myślą „o nim i dla niego” nacechowaną była praca p. Horoszkiewicza wśród całego życia i okres w służbie krajowej skutecznie spędzony, był już tylko jej dopełnieniem. Wydział krajowy zakończył życzeniem by dni jego płynęły bez troski i były zasłużonym wypoczynkiem, a choć życie jego nie było wolne od przeciwności, zawodów i nieszczęść to jednak poczucie spełnionych sumienne obowiązków da mu spokój i pogodę myśli.

□ Dyrektorem kasy Wydziału krajowego zamianowano p. Silkiewicza, jego zastępcą p. Kotiersa, a kontrolorem kasy p. Bujnowskiego.

□ W sprawie maturzystów Ministerstwo oświaty zarządziło, aby wszyscy abiturjenci, którzy przystępują w jesieni do egzaminu dojrzałości, powtarzali na przyszłość cały piśmenny egzamin bez względu na to, że w lecie, lub poprzednio zdali go z dobrym częściowym postępem. Najnowsze rozporządzenia ministerstwa utrudni bez wątpienia dostęp do wyższych zakładów naukowych.

□ Doktorat. P. Franciszek Józef Wajda, rodem z Podgórz, otrzymał na Jagiell. uniwersytecie stopień doktora praw.

□ Wybór trzeciego posła na Sejm z miasta Krakowa, w myśl ustawy krajowej z dnia 23 maja b. r. odbędzie się w dniu 30 października.

□ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi sprawami: Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych; sprawa wyznaczenia płacy prezydentowi i pierwszemu wiceprezydentowi miasta; wybór jednego członka i jednego zastępcy do komisji wyborczej dla przeprowadzenia uzupełniających wyborów do izby handlowej; sprawa budowy kanałów w ulicach Janowskiej, Kamiennej, Żółkiewskiej i Wronowskiej; oddanie w przedsiębiorstwo wykonywania robót ziemnych przy kanałach w r. 1896 wybudować się mających; prośba tow. „Byt“ o subwencję; zmiana podziału sekcji kolei konnej w ulicy Żółkiewskiej; sprawa odstąpienia gruntu m. pod budowę gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych; sprawa odpoczynku niedzielnego.

Nastąpi posiedzenie tajne.

□ **Śluby.** Związek małżeński między panem Michałem Sozańskim, znanym artystą malarzem, a panną Maryą Wozniakowską, córką s. p. dra Ignacego Wozniakowskiego, lekarza oraz właściciela dóbr, i pani Heleny z Dąbskich Wąziakowskiej, zawarty został onegdaj w Krakowie w kościele OO. Kapucynów. Związkowi pobłogosławił ks. Leon Zbyszewski.

W niedzielę 27 września b. r. o godz. 5 popołudniu odbył się we Lwowie ślub panny Maryi Malczewskiej, córki p. Włodzimierza Skarbek Malczewskiego i Stefani ze Starzewskich, a wnuczki Juliana Malczewskiego, kapitana słynnego pułku czwartaków, z p. Stefanem Wszelaczką, synem s. p. Kajetana Wszelaczynskiego i Seweryny z Przyłuskich. Związek ten pobłogosławił w prywatnej swej kaplicy krewny pana młodego, ks. arcybiskup Morawski.

□ **Nagła śmierć.** Staruszek, o którego nagłej śmierci donosiliśmy wczoraj, nazywał się Adolf Kihan i liczył 73 lat. Policja znalazła przy nieboszczyku obok kosztowności i drobiazgów, gotową prośbę do cesarza o podwyższenie emerytury. Zwłoki odstawił komisaryat do kostnicy. Zmarły był emerytowanym kancelistą tabeli krajowej.

□ **Niedoszele samobójstwo.** Przy ul. O-solińskich 1. 8 rzuciła się dzisiaj przed południem w zamiarze samobójczym panna X. z balkonu drugiego piętra, zaczepiła jednak o balkon pierwszego piętra, tak, że się tylko lekko zraniła. Samobójczynię po udzieleniu pierwszej pomocy przez stację ratunkową, zostawiono w domu.

□ **Samobójstwa** dopuściła się Antonina Fedyniak, 32-letnia żona dozorczy szpitala epidemicznego przy ulicy Janowskiej. Fedyniakowa, która od dłuższego czasu okazywała rozstrój nerwowy i objawy melancholii, miała przystęp do magazynu, gdzie złożone były rozmaite leki i kwas karbolowy, to też wczoraj, skorzystawszy ze sposobności, wypila całą szklankę tego kwasu. Natychmiastowa pomoc udzielona nieszcześliwej przez pogotowie stacji ratunkowej, nie mogła odnieść skutku. Zwłoki odesłano do kostnicy powszechnego szpitala.

□ **Tegoroczne egzamina lasowe** odbędą się w Namiestnictwie. Kandydaci mają się zgłosić w biurze przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, p. Antoniego Góralczyka, radcy leśnictwa, w szczególności zaś: do egzaminu wyższego d. 5, a do niższego d. 12 bm. o godz. 9. rano. Egzaminatorami dla tegorocznych egzaminów leśnych mianowani pp.: lustrator lasów państw. Fryd. Klusioł, Józef Flechner, inspektor lasowy Rod. Schupp, komisarz inspekcji leśnej Herm. Scheuring i zarządca lasów państw. Stanisław Szczęściekiewicz.

□ **Towarzystwo żydowskie „Syon“** istnieje we Lwowie, jak wiadomo, lat kilka. Cel Towarzystwa: propagowanie zupełnego narodowościowego i ekonomicznego separatyzmu żydów — nieraz już był przedmiotem publicznych dyskusji zdaje się jednak, że ten cel mało sobie umiał zjednać zwolenników, może wskutek tego, że ideały separatystyczne mało mają zwolenników wśród żydów, a może z powodu iż poszczególne składy wydziałów tego stowarzyszenia niefortunnie były dobrane.

Dotąd wszystkie instytucje, które dla propagowania zasad syonistycznych, utworzone zostały przez Towarz., upadły dla braku poparcia po krótkim marnym żywocie i tak: stowarzyszenie, przeznaczone dla mas żydowskich pod nazwą *Degel Ichuda*, jak stowarzyszenie dla kobiet „Dehora“. Charakterystycznym jest, że z stowarzyszeń, powstałych z łona syonizmu, najdłużej trwało towarzystwo *Grober Jungen Club*, którego celem było... dziwne, ale prawdziwe, spędzanie wesołych nocy przy kieliszku.

Istnienie tego towarzystwa spowoduje jednak, jak się zdaje, upadek całego stowarzyszenia syonistycznego. Przeciwnicy bowiem *Jungen Clubu*, a zarazem przesowi stow. „Syonu“ dr. Malzowi padły na jednym z ostatnich zgromadzeń wydziału zarzuty zaniedbywania dla „bumlerki“ ważnych celów towarzystwa, wskutek czego p. Malz z znaczną liczbą członków wystąpił z towarzystwa. Przez 12 lat nie umiało stowarzyszenie zjednać sobie więcej członków, jak około 60.

□ **Z Izby sądowej.** Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Oktawowi Krzeczowskiemu, współwłaścicielowi kamieniołomu i b. dyurniście archiwum tutejszego magistratu, oraz Janowi Gałarzewiczowi, których prokuratora oskarża o oszustwo, popełnione na szkodę Hersza Heilberga i odsiadującego ciężkie więzienie, Jana Oziembłowskiego. Rozprawie przewodniczy radca Lorenz. Oskarżonych bronią: dr. Horowitz i dr. Kraus.

□ **Groźny pożar** wybuchł dziś przed południem w domu pod l. 23, przy ul. Piekarskiej, własności p. Włodzimierza Peplowskiego. Jest to zabudowanie parterowe

w formie czworoboku, którego ściana frontowa przylega do ul. Piekarskiej — trzy inne tworzą oficynę, zwróconą z lewej strony ku ul. Skrzynieckiego, podczas gdy prawa jest równoległą do ul. Opata Hofmana. Cały ten czworobok jest jedną z owych starych pokrytych gontem ruder, które tak gęsto są jeszcze rozsiane u nas nie tylko na przedmieściach, ale i w środku miasta. W takich to domkach mieszczą się zazwyczaj pracownice rozmaitych drobnych rzemiosł i sklepy przemysłowców. Tak samo było i tutaj. Obok warsztatu szewca, Muzyka, mieściła się pracownia stolarza, Pelczarskiego, zajmująca największą, środkową część zabudowania, a dalej jeszcze rezydował ślusarz.

Ogień wybuchł na strychu nad pracownią stolarską, gdzie był skład materiałów i wyrobów p. Pelczarskiego. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, straż pożarna pojawiła się bardzo późno — jak uoczni świadkowie stwierdzają — prawie w godzinę po wybuchu pożaru. To też ogień miał czas rozszerzyć się na ogromnej przestrzeni, tak, że w chwili, gdy rozpoczęła się akcja ratunkowa, prawie cały dach był już w płomieniach. Wzięto się jednak energicznie do dzieła i w przeciągu godziny groźny żywioł był opanowany. Zasluga to naszej straży pożarnej pod komendą pp. Eljasiewicza i Litwina i ochotniczej, którą dowodzili pp. naczelnik Hryniewicz i jego zastępca Majewski. Na miejsce katastrofy podeszły tłumy publiczności, które zaległy boczne ulice. Porządek utrzymywały oprócz policyi — pogotowia wojskowe, artylerii i piechoty. Prawie równocześnie ze strażą pożarną przybyli pp. prezydent miasta dr. Malachowski i wiceprezydent Michalski, oraz zastępca dyrektora policyi starosta Kwiatkowski.

Szkoda dość znaczna, dotyka głównie stolarza p. Pelczarskiego. Dom był ubezpieczony i zresztą przeznaczony na zburzenie.

□ **Ze sfer urzędniczych.** Czytamy w *Gazecie Urzędniczej*. Dotychczasowa komisja podatkowa w Krakowie przemieniona została na administrację podatkową z 21 b. m.

W celu obmyślenia praktycznego sposobu wprowadzenia w życie spodziewanej reformy podatków zarobkowego i dochodowego ma być zwołana ankietą, do składu której wejdą wyżsi urzędnicy skarbowi z działu stałej podatowości. Ankietą taką obradowałaby w c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. Substratu do obrad dostarczają opinie referentów podatkowych.

Krąży pogłoski że przy każdym starostwie kreowaną będzie posada urzędnika rachunkowego dla inspektoratu podatkowego. Jeżeliby ministerstwo skarbu zgodziło się na utworzenie takich posad, natenczas zostałyby otwarte kurs przygotowawczy dla urzędników zawodu rachunkowego, celem zaznajomienia ich z agendami I. instancji.

Obsada posad konceptowych, rachunkowych, i t. d. w dziale skarbowym nastąpi zaraz po uchwaleniu budżetu na r. 1897.

□ **Pomnożenie posad** nastąpić ma w r. p w prokuraturach skarbu. I tak liczba radców dworu ma być powiększona o 1, nadradców o 10, radców o 17, sekretarzy o 9, adjunktów o 7, wyższe adjunta powiększone będą z 258 na 65. Ogółem statut personalny będzie powiększony o 20%.

□ **Ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych.** W sprawie tej odbył się w Wiedniu dnia 27 bm. zjazd delegatów wszystkich przedlitawskich Towarzystw urzędników prywatnych. W obradach zjazdu wzięli udział także delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, którzy na przedstawienie reprezentantów urzędników prywatnych przedłużyli termin zebrania statystyki (oddawania kart spisowych i kwestyonarzy) do dnia 31 października b. r.

□ **Wiadomości kościelne.** Papież nadał kanonikom kapituły katedralnej w Krakowie ks. Maciejowi Foxowi godność prałata domowego, a ks. Antoniemu Wróblowi godność szambelana honorowego Jego Świątobliwości.

Ks. biskup krakowski zamianował ks. kanonika Teofila Midowicza prałatem kustoszem kapituły katedralnej krakowskiej, dotychczasowego kancelarza i szambelana Jego Świątobliwości ks. Anatola Nowaka kanonikiem gremialnym tej kapituły, a kancelerzem Konsystorza książęco-biskupiego ks. dra Władysława Bandurskiego, dotychczasowego sekretarza i kapelana swego.

□ **Kroniczka brukowa.** Porzucone dziecię znaleziono onegdaj wieczorem w krzakach przy drodze Stechowskiej. Niemowlę to, płci żeńskiej, około 8 tygodni liczące, owinięte było w biały barchanowy kaftanik, nieco krwią zbroczony, i w różową włóczkową chusteczkę. Umieszczeniem dziecka zajął się komisaryat miejski dzielnicy I. Zgubiono zegarek złoty damski o dwóch kopertach z fabryki braci Mermodes w Genewie. Przy zegarku był łańcuszek złoty i cztery breloki. Uczciwy znalazca zechce zgłosić się plac św. Jura 1. 6, parter, drzwi na lewo, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Jakiś chłopak, mogący mieć 16 lat, ubrany w jasną marynarkę, wyludził w handlu Bergera rower wartości 100 zł. Oszustwo popełnił nieznany dotąd sprawca w ten sposób, że jako częściowe pokrycie dłużnej sumy zostawił w handlu książeczkę kasy oszczędności na 84 zł., która była fałszywą.

□ **Kroniczka warszawska.** Budowa gmachu panoramy „Golgoty“ przy ulicy Karowej zbliża się ku końcowi. Obecnie rotunda jest przykrywana kopułą, opartą na belkownikach żelaznych. Wnętrze rotundy będzie uporząd-

kowane przed nastaniem zimy. — Panorama „Tatr“ ni Dynasach już wkrótce będzie otwarta dla publiczności. Płótno już rozwieszono, obecnie zaś artyści układają pierwszy plan, złożony ze zwanej technicznie „fałszywej natury“. — Fotograf tutejszy, p. Karoli (syn), krząta się około otwarcia pracowni według systemu Roentgena. — Bawił w Warszawie słynny okulista dr. Gałęzowski z Paryża i dyrektor teatru lwowskiego p. L. Heller. — Krąży pogłoski, że dozwoloną w gub. cesarstwa sprzedaż lasów rządowych właścicielom bez licytacji zamierzono rozciągnąć na gub. Królestwa Polskiego.

□ **Przy strzelaniu do celu.** Z Płocka donoszą, że uczeń klasy VII gimnazjum tamtejszego Jan Murzynowski, który uczył się bardzo dobrze, miał już w roku przyszłym ukończyć szkoły i posiadał dość znaczne sty-pendium, bawił się wspólnie z kolegą strzelaniem do celu z rewolweru. Chciał przetestować, że zarówno dobrze strzela z przodu, jak i z tyłu. Otóż w chwili, gdy podniósł rewolwer do ramienia, by strzelić po za siebie, osunęła się mu ręka i strzał padł prosto w skroń, zabijając nieszcześliwą ofiarę na miejscu. S. p. Murzynowski liczył lat 18 i należał do rodziny „licznej“, a niezamożnej, z ośmiorga dzieci dwoje tylko pracuje na siebie. Rozpacz rodziców straszna.

□ **Samobójstwa.** Profesor języków klasycznych przy gimnazjum państwowym w Wiedniu p. Jakób Walzer, liczący lat 54, odebrał sobie wczoraj życie, wskutek żalu po stracie jedynego syna, dra medycyny Brunona. — Do konsula amerykańskiego w Wiedniu p. Judda zgłosiła się onegdaj młoda i piękna obywatelka Stanów Zjednoczonych p. Konstancja Elroy, która przedstawiła p. Juddowi swe chwilowe rozpaczliwe położenie, ponieważ znalazła się na obczyźnie bez wszelkich środków. Pieniądze jakich się od kilku dni spodziewa od męża, dotychczas nie nadeszły. Wobec tego konsul z całą gotowością popieszył p. Elroy z pomocą, a nawet ofiarował jej mieszkanie pod własnym dachem. Amerykanka po spożyciu wczoraj, udała się na spoczynek. Gdy jednak następnego dnia o godz. 12 w południe nie wychodziła z sypialni — domownicy weszli do pokoju i zastali ją prawie bez życia. Obywatelka z za-oceanu — jak stwierdzono — zażyła dużą dawkę trucizny Nieprzytomną odwieziono do szpitala. — W Berlinie zastrzelił się wczoraj na strażnicy policyjnej aresztowany za rozmaite nadużycia i oszustwa bankier Schneider.

□ **W Wenecyi, w pałacu dożów, w historycznej sali dawnego senatu rzeczypospolitej weneckiej, odbyło się 24 b. m. uroczyste otwarcie rocznego posiedzenia Instytutu dla prawa międzynarodowego (*Institut de droit international*) pod przewodnictwem nowowybranego prezeza Emila Brusy, profesora uniwersytetu w Turynie. Na to posiedzenie przybył umyślnie z Rzymu minister włoski Sonnino, który pierwszy głos zabrał i imieniem rządu włoskiego Instytut powitał. Z Polaków bierze udział w tym rocznym zebraniu instytutu tylko prof. Kasperek z Krakowa, zresztą z Polaków, a nawet z państwa austriackiego nie przybył żaden członek.**

□ **Strejki.** Robotnicy Stowarzyszenia kolei państwowych w Wiedniu rozpoczęli bezrobocie. Z 870 robotników zgłosiło się zaledwo 69, (i to przeważnie wyrobników dziennych) z rana do pracy. Strejkujący robotnicy zachowali się zupełnie spokojnie. Dzisiaj przedłożył mają deputacje robotników życzenia dyrektorowi generalnemu.

We wszystkich szybach północno-zachodnich czeskich kopalni węgla rozrzucono pisma wzywające do generalnego strejku.

□ **Zderzenia pociągów.** Na linii Lecco-Colico pod Medolanem nastąpiło zderzenie się pociągu osobowego z maszyną pomocniczą, przy czem kilka osób odniosło rany.

Pod Melegna zderzył się onegdaj pociąg osobowy z towarowym, przy czem podobno cztery osoby są ranne.

□ **Caromania w Paryżu.** Z powodu zbliżającego się terminu przybycia cara do Paryża („wiekopomny“ ten fakt nastąpi 6 b. m.), „stolicę świata“ ogarnął literalnie „ruski szal“. Kilka wielkich magazynów paryskich sprzedaje codziennie 300 do 400 flag. Obliczają, że ogółem będzie sprzedanych 2,000,000 flag. Średnia cena flagi wynosi 2 franki, zatem na same flagi Paryżanie wydadzą 4 miliony franków.

Droga zabawka!

Zmarli:

Maurycy Kabane, uczestnik powstania z roku 1863, urzędnik banku hipotecznego, honorowy członek „Sokoła“ w Tarnopolu 27 b. m.

Franciszek Foltin, obywatel i radny m. Wadowie, właściciel księgarni i drukarni, w Wadowicach w 38 roku życia.

W Toruniu w 38 roku życia Kazimierz Świt, Pożniaczek, towarzysz sztuki drukarskiej, zasłużony pracownik w stowarzyszeniach patriotycznych.

W Wiedniu: żona posła Kronawettera

Mianowania i odznaczenia.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów Sądów powiatowych Izajasza Muntean w Sadogórze do Gurahumory a Krzysztofa Jakubowicza z Gurahumory do Sadogóry. Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował oficjale rachunkowego w Sądzie krajowym wyższym

w Krakowie Romana Emanuela 2 im. Andrusikiewicza rewidentem rachunkowym, asystentem rachunkowego w tymże Sądzie krajowym wyższym Stanisława Karola 2 im. Krupickiego oficyałem rachunkowym, wreszcie praktykanta rachunkowego tegoż Sądu wyższego Franciszka Aleksandra Marcelego 3 im. Rybczyńskiego asystentem rachunkowym w Sądzie krajowym wyższym w Krakowie. Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie Mikołaja Łapickiego kancelistą sądowym w Krakowie, a podoficera rachunkowego I. klasy 20 pułku piechoty w Nowym Sączu, Jana Płachtę, kancelistą sądowym w Tarnowie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w czwartek po raz piąty „Pumpmajor“, operetka w 3 aktach Juliusza Horsta i Leona Steina, muzyka Karola Neumana, z pp. Bohussówną, Kasprowiczową, Radwan, oraz pp. Myszkowskim, Boguckim, Orzelskim, Wysockim w głównych rolach.

W piątek po raz pierwszy „Miłostki“ (Liebeleien), komedia w 3 aktach Artura Schnitzlera. (Z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru). W głównych rolach wystąpią: panie Zimajer-Rapacka, Czaplińska, Gostyńska, oraz pp. Ruskowski, Żelazowski, Wostrowski i Hierowski.

W sobotę po południu o godzinie 3-ciej (pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej) rozpocznie „Na Helikonie“, prolog w 3 odsłonach Kazimierza Zalewskiego i „Rej z Nagłowic“, komedia w 3 aktach K. Majeranowskiego.

* **P. Bandrowski**, znany tenor bohaterski, brat dyrektora teatru lwowskiego, został na dalsze trzecie laty zaangażowany do opery frankfurckiej. Dyrekcja teatru podwyższyła p. Bandrowskiemu roczną gaź z 24.000 na 30.000 marek.

* **Z literatury.** Stanisław Bełza: Obrazy Korsyki. Warszawa, 1896. Gebethner i Wolff.

— X. Marcin Czermiński: W Norwegii i Laponii. Tekst ozdobiony 60 rycinami. Dochód przeznaczony na misję w Norwegii. Kraków, 1896. Drukarnia „Czasu“ Fr. Kluczyckiego.

— Szczepan Morawski: Lechia, Sarmaty, Puny i szlachta. Kraków, 1896.

— Prawdomówny: Socjaliści nasi wobec rozumu. Nowy Sącz. Nakładem autora, 1896.

— Władysław Koleżak. Lichwa w budownictwie. Warszawa, 1896.

* **Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego** wyszło dziełko: „Dzieje unii kościelnej na Rusi“, w 300-tną rocznicę unii brzeskiej napisał F. P. z 5 rycinami. Ryciny przedstawiają: 1) Unię brzeską (według szkicu St. Batowskiego), 2) Hipacy Pocię (według współczesnego portretu), 3) Św. Józefat Kuncewicz (według dawnego portretu), 4) Józef Szumlański, pierwszy biskup unicki we Lwowie, 5) Męczennicy podlasy w r. 1874 (podług obrazu W. Eliasza. Cena egz. 40 z przesyłką pocztową 45 ct. Dziełko wyszło także w języku ruskim.

* **Z literatury obcych.** (W. W. Wereszczagin. *Lebenserinnerungen*. Berlin 1895). Znany malarz rosyjski, którego realistyczne szkice z wojny turecko-rosyjskiej przejmowały grozą, ogłasza od czasu do czasu także utwory literackie, nie pozbawione talentu i temperamentu. Część pierwsza świeżo wydanych „Pamiętników młodości“ zawiera opis lat dziecińczych, podmalowany żywą charakterystyką życia wiejskiego w Rosji, typów o „szerokiej naturze“, złączonych nieraz z naiwną bez troską i dobroduszością. Część druga w czarnych kolorach przedstawia życie w petersburskim korpusie marynarki, do której autor należał przez lat dziesięć. Książka Wereszczagina jest tem bardziej zajmująca, że ruchliwy malarz wysyła teraz w świat nową wystawę swoich obrazów. Zbiór wystawiony w Moskwie, ukaże się kolejno w Berlinie i Wiedniu, Paryżu i Londynie.

W jesieni r. b. wyjdzie w Londynie nowe dzieło o wykształceniu kobiecym w Anglii, Walii i Szkocji, napisane przez miss Krystynę Gremmer. Dzieło, o którym mowa, składa się z 4-ech części i obejmuje wykształcenie elementarne, średnie, wyższe i zawodowe.

Członek Akademii francuskiej i dyrektor Comédie française, wydał nową powieść, p. t. „Brichantean“, której akcja toczy się w świecie teatralnym, tak dobrze znanym autorowi.

* **Ze sztuki.** Rzeźbiarz, Hipolit Marczewski, wymodelował już posąg Moniuszki, który ma stanąć kosztem Władysława Mierzwidzkiego na foyer teatru Wielkiego w Warszawie. Twórca „Halki“ wyobrazony jest w pozie siedzącej na fotelu, ze zwojem nut na kolanach i piórem w ręce. U stóp postaci leżą zwoje nut, z prawej strony zaś — otoczona liśćmi dębowymi lira.

W pierwszych dniach p. m. salon sztuk pięknych Al. Krywulca w Warszawie otwiera zapowiadzaną wystawę „Kół w sztuce“. Na wystawie tej urządzony będzie osobny dział retrospektywny, który obejmować ma prace artystów z końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 1 października. Półrządownie zaprzeczają, jakoby miało nastąpić odroczenie terminu wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej.

Budapeszt 1 października. W Izbie magnatów odbyła się wczoraj ożywiona dyskusja nad projektem ustawy, oddającej t. z. trybunałowi kuryalnemu osądzanie spraw wyborczych. Minister sprawiedliwości wyliczał zalety tej ustawy i oświadczył, że postanowienia jej o nielegalnej agitacji wyborczej odnoszą się do wszystkich wyznań. Zabraniają one każdemu duchownemu prowadzić agitację wyborczą w kościele na zebraniach religijnych itp.

Arcebiszup ks. Samassa oświadczył, że ustawa ta zawiera wiele słusznych zarządzeń, ale są w niej także takie postanowienia, które urągają pojęciom o wolności i duchu konstytucyjnym. Uchwalono jednogłośnie przejść do debaty szczegółowej.

Przy paragrafie drugim zgłosił przywódca katolików węgierskich hr. Ferdynand Zichy dwie poprawki, które przyjęto pomimo, że minister sprawiedliwości stanowczo im się sprzeciwił. Przyjęto także znaczną większością wniosek hr. Zichy'ego o zupełne wykreślenie paragrafu, uznającego za nieważny każdy wybór, za którym agitowano z ambony. Uchwalono całą ustawę w trzecim czytaniu.

Budapeszt 1 października. Nowe wybory do parlamentu mają być rozpisane na dzień 3 listopada.

Cieplie 1 października. Wskutek rozszerzania się strejku robotników — kopalnie obsadzono wojskiem.

Sinaia 1 października. Pożegnanie obu monarchów było serdeczne. Cesarz i król Karol ucałowali się trzykrotnie. Wszystkie stacje rumuńskie, aż do granicy były wspaniale przystrojone i oświetlone. Na okolicznych wzgórzach płonęły ognie.

Dux 1 października. Do okręgu nawiedzonego strejkami górników, przybyły dwa bataliony piechoty i półtora szwadrona konnicy, i zapobiegły rozruchom. W szybach towarzystwa górniczego w Brux usiłował strejkujący zmusić pracujących górników do przyłączenia się do strejku, co im się nie udało. W szybie Roberta koło Komotau strejkują 80 górników, a w szybie Gwidona 400.

Dux 1 października. Strejk w rewirze górniczym przybrał poważne rozmiary. Miały miejsce zaburzenia. Strejkujący pokaleczyli urzędników. Przybył tu batalion wojska.

Bukareszt 1 października. Cesarz austr. konfelowal wczoraj dłuższy czas z królem Karolem.

Bukareszt 1 października. Odbyła się tu konferencja ministrów: Gołuchowskiego i Sturczy, w której brał udział szef gen sztabu austr. gen. Beck.

Bukareszt 1 października. Minister hr. Gołuchowski otrzymał od króla rumuńskiego portret oprawiony w brylanty.

Bukareszt 1 października. Cesarz Franciszek Józef żegnany serdecznie przez parę królewską, odjechał wczoraj o godz. 10 wiecz. do Budapesztu.

Bruksella 1 października. Mahdiści zostali na głowę pobici przez wojsko państwa Kongo.

Gmunden 1 października. Przybyli tu wczoraj król duński z żoną i zamieszkali u swego zięcia ks. Cumberlanda.

Tanger 1 października. W Fecie spaliła się cała dzielnica żydowska. Wiele osób zginęło, dużo jest pokaleczonych. Przeszło 500 osób uciekło na pole.

Aberdeen 1 października. W sali koncertowej wybuchł wczoraj podczas przedstawienia ogień. Między publicznością wybuchła straszna panika. Wiele osób jest poparzonych.

Nowy Jork 1 października. Burza wyrządziła ogromne szkody na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego. Najwięcej ucierpiały miasta Sevaunah, Brunszwik, Waszyngton. Wiele osób zginęło.

Wiedeń 1 października. Notowano: Kredyty austr 369.50 Węgierskie 402.25 Anglo 156.— Union 299 25. Bankverein 264.75 (nowa emisja). Länderbank 251.75. Tytoniowe 158.— Kolej państwowa 368.50 Południowa 101.75 Losy tureckie 49.75 Alpińskie 86 — Elletthal 281.25. Uspokojenie spokojne.

Rada państwa.

Wiedeń 1 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej wniósł rząd projekt ustawy w sprawie załatwienia sporu o Morskie Oko przez sąd polubowny. P. Pergelt postawił nagły wniosek do rządu, aby bezzwłocznie ukrócić praktykowane ostatnimi czasy przez znaczną część ludności czeskiej podjudzanie przeciw Niemcom w Czechach.

Wiedeń 1 października. Przedłożony na dzisiejszym posiedzeniu Izby preliminarz budżetu na r. 1897 zawiera znaczne podwyższenie dotychczasowych kredytów dla Galicji w rubryce wyznań i oświaty, a także całkiem nowe kredyty. Wstawiono znaczniejsze kwoty na restaurację katedry na Wawelu, kościoła w Leżajsku, oraz klasztoru Bernardynów w Samborze.

Dla uniwersytetu w Krakowie preliniowano nowy kredyt na drugą nadzwyczajną katedrę matematyki, zwiększono dotację na szkołę akuserek w szpitalu św. Łazarza i pedyatryczną klinikę w szpitalu św. Ludwika, wstawiono kredyt na katedrę inżynierii rolniczej i na wydawnictwa jubileuszowe. Dla uniwersytetu lwowskiego wstawiono znaczne kredyty z powodu otwarcia trzeciego roku medycyny i naukowego wyposażenia. Dalej wstawiono nadzwyczajny kredyt na instytut fizyczny i utworzono katedrę chemii analitycznej na politechnice.

Następnie preliniowano fundusze na utworzenie szkoły realnej w Tarnowie, na gimnazjum w Podgórzu, na utworzenie państwowej szkoły handlowej we Lwowie i na reorganizację lwowskiej szkoły weterynaryi. Podwyższono subwencje dla krajowych szkół i warsztatów fachowych i dla konserwatorium galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie. Z pożyczki inwestycyjnej pokryte zostaną koszty budowy klinik medycznych i gimnazjum św. Anny w Krakowie tudzież żeńskiego seminarium nauczycielskiego we Lwowie.

Wiedeń 1 października. Minister dr. Biliński przedłożył preliminarz budżetu na r. 1897. Wykazuje on wydatki 692,161.183 zł. a dochody 692,703.959 zł., nadwyżka dochodów wynosi 542.776 zł., mniejsza jest zatem od zeszłorocznej o 191.636 zł. Budżet cały jest od zeszłorocznego wyższy o 26.889.405 zł. Wydatki na Radę państwa są skutkiem reformy wyborczej wyższe o 497.892 zł. Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych podwyższono o 1,846.842 zł., głównie skutkiem wydoskonalenia służby hydrograficznej, utworzenia departamentu asekuracyjnego, pięciu zakładów doświadczalnych środków żywności i budowy drogowych i wodnych. — Budżet ministerstwa ochrony krajowej wyższy jest o 1,092.704 zł., a budżet oświaty i wyznań o 1,023.672 zł.

Etat ministerstwa skarbu wyższy jest o 26,697.539 zł. Dochody z podatków bezpośrednich preliniowano wyżej o 708.600 zł., z ceł o 1,392.323 zł., z opłat pośrednich o 16,856.560 zł. To podwyższenie uzasadnione jest rezultatami ośmiu miesięcy b. r. Dochody ministerstwa handlu preliniowano wyżej o 3,176.750 zł., wydatki zaś wyżej o 1,776.584 zł., głównie z powodu zwiększenia personelu, stabilizacji dyurnistów i innych ulepszeń. — Budżet ministerstwa rolnictwa podwyższono o 216.397 zł., a ministerstwo sprawiedliwości o 1,972.109 zł., głównie z powodu nowej procedury cywilnej i systemizowaniu nowych posad. Ogólne pokrycie wydatków wyższe jest o 9,643.220 zł.

Wydatki, jakie mają być pokryte z pożyczki inwestycyjnej, preliniowane są na 25,391.600 zł. Część tej pożyczki obrócićą bieżąco na wystawienie nowych budynków dla rozmaitych urzędów, 2 miliony na budowę koszar w Galicji. Kosztem 2,250.000 zł. sprawionych zostanie 1,000 nowych wagonów towarowych. Na dalszą budowę linii Halicz-Ostrów z odgałęzieniem, preliniowano 1,344.000 zł., na linię Chodorów-Podwysokie 1,214.940 zł. Strzyż-Chodorów 370.900 zł.

Na subwencje dla kolei lokalnych, wybudowanych w latach od 1894 do 1896 preliniowano 1,968.000 zł., na budowę kolei lokalnej z Chabówki do Nowego Targu 1,300.000 zł. Gminie miasta Pragi przyznana będzie subwencja 2,000.000 zł., na budowę publiczne, na lasy państwowe preliniowano 500.000 zł. Oprócz tego z zaciągnięć mającej pożyczki spłacone lub skonwertowane będą dotychczasowe pożyczki inwestycyjne w sumie 22,232.206 zł.

Rozmaitości.

* **Sprawa wschodnia, jako posag.** *Neue Züricher Ztg.* w artykule o sprawie wschodniej, wtrąca następujące, dowcipne intermezo, wzięte jakoby z ust pewnego dyplomaty. „Czytając i słysząc teraz tyle o sprawie wschodniej, przypominam sobie, co następuje: Przed laty czterdziestu bawiłem w Wiedniu, jako attaché. W owym czasie jeden z moich kolegów wydawał córkę za współpracownika starej *Presse*. Gdy przyszło do obgadania sprawy posagu, teść rzekł do zięcia „Drogi synu, nie mogę wam dać gotówki, mamy przecież kwestię wschodnią: z tej, możesz żyć dostatnio z jakie lat sto conajmniej, jeśli masz choć trochę żyłki dziennikarskiej...“.

* **Humanitarna kula.** Równocześnie, gdy w Pessie obradował kongres pokoju i międzyparlamentarny kongres dla sądów rozjemczych, pojawiła się nowa, humanitarna — kula Francuski oficer inżynierii jest jej wynalazcą. *Exposé* i wzory swojej kuli rozesał do ministrów wojny wszystkich państw, które należą do konwencji genewskiej. Gdy dotąd wszelkie wynalazki czyniły wojnę coraz okropniejszą, on, nie umniejszając skuteczności broni, chce ją uczynić mniej barbarzyńską i mniej śmierć roznoszącą. Wę proponuje zaprowadzenie kuli — z papieru. Kule stożkowe metalowe, które ciało i kości naokoło na drzazgi łupią, są — według niego — niedopuszczalne, jako sprzeczne z konwencją genewską. Konwencja ma za cel łagodzić okropności wojny. Może to być osiągnięte za pomocą kuli papierowej, która pędzi równie daleko, szybko i celnie, gdy ugodzi żołnierza, czyni go niezdolnym do walki, ale rany nie rozdziera, kości nie druzgocze, więc uleczenie

jest możliwe i śmierć rzadsza. Kula taka nadto jest lekka i tania; ma ona tylko domieszkę proszku aluminiowego dla zwiększenia ciężaru. Tak utrzymuje wynalazca

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Dnia 26 września br. odbyło się posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, pod przewodnictwem prezesa Franciszka hr. Mycielskiego, na którym prof. dr. Antoni Górski, jako delegat Towarzystwa, zdał sprawę z obrad ankiety giełdowej. Prof. Górski zaznaczył, że musiał postarać się przedewszystkiem o wytworzenie łączności między przedstawicielami sfer rolniczych, biorącymi udział w obradach ankiety. Za jego inicjatywą odbyło się posiedzenie, na którym uchwalono pewne wspólne zasady i wybrano generalnego mowcę dla ich obrony. Sferom rolniczym, niemniej przedstawicielom młynarstwa, którzy szli ręką w rękę z rolnikami, chodziło przedewszystkiem o przekonanie rządu o potrzebie zniesienia w drodze ustawowej spekulacyjnego handlu terminowego zbożem, a już co najmniej o jak najsilniejszą opodatkowanie tej gałęzi obrotów giełdowych. Następnie przewodniczący odczytał list dra Massalskiego z wnioskiem założenia stowarzyszenia dla sprzedaży masła i sera. Ze względu na ważność tej sprawy postanowiono na wniosek przewodniczącego nie traktować jej dorywczo, lecz wybrać komisję, która powoła w skład swój wnioskodawcę i po jednym delegacie ze wszystkich towarzystw rolniczych okręgowych, oraz wybitniejszych producentów przerobów nabiałowych. Ze względu na świetny przebieg premiowania w Wilamowicach, postanowiono poprzeć jak najusilniej hodowlę bydła w tej okolicy. W tym celu postanowiono utworzyć stacje buhai w Wilamowicach i Hecznarowicach, które mają się stać zawiązką włościańskiego stowarzyszenia hodowlanego; utworzenia podobnego stowarzyszenia należy także spodziewać się w najbliższej przyszłości w okolicy Jodłownika.

Żywa zaniepokojenie wywołała myśl wiedeńskiego towarzystwa gospodarczego, zmierzająca do założenia przymusowej stacji obserwacyjnej w Dolnej Austrii. Postanowiono jak najpilniej zaprotestować przeciwko temu projektowi, ponieważ tego rodzaju stacje obserwacyjne stają się siedliskiem zarazy, czego niezbicie dowodzi los zakładu w Steinbruch na Węgrzech. Uznano zarazem za odpowiednie dążyć do zamiany istniejących stacji w Białej i Krakowie na zakłady opasowe, którym zbyt mogłoby zapewnić utworzenie w Krakowie fabryki konserw wojskowych. Wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych, z których na szczególniejszą uwagę zasługuje zezwolenie na karczunek lasu w Zoniach.

Konferencya związku austr. kolei lokalnych rozpoczęła się dziś, 1 października w Meranie.

Węgierska deputacya kwotowa ogłosiła drugie nuntium, w którym obstaruje przy utrzymaniu *status quo*.

Traktat handlowy podpisany został między Włochami a Tunisem.

Rząd bawarski zabronił przywozu świń austro-węgierskich do szlachtyzów w Monachium, Norimberdze i Fürth, z powodu panującej w Austro-Węgrzech zarazy na bydło.

Z Targu zbożowego, Lwów 30 września. Za 100 klg. netto loco Lwów: pszenica 6.80 do 7.25, żyto 5.75 do 6.—, jęczmień browarny 6.— do 6.50, jęczmień pastewny 5.— do 5.50, owies 5.50 do 5.75, rzepak 9.— do 9.50, groch 5.— do 8.—, wyka 0.— do —.— nasienie ln. —.— do —.— nasienie kon. —.— do —.— bobik 4.— do 4.50, hreczka —.— do —.—, koniczyna czerwona galic. 35.— do 40.— szwedzka —.— do —.—, biała 30.— do 45.—, tymotka —.— do —.—, anyż —.— do —.—, kukurudza stara 5.— do 5.75, nowa —.— do —.—, chmiel stary —.— do —.—, chmiel nowy na termin 35.— do 45.—, spirytus gotowy —.— do —.—, na termin —.— do —.—, Waranty —.— do —.—.

Uspokojenie stałe.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16 września do 23 września b. r. bez opłaty akcyzowej.

pszenica stara 6.85 do 7.20, nowa 6.85 do 7.20, żyto stare 5.80 do 6.10, nowe 5.80 do 6.10, jęczmień browarny 5.75 do 6.50, pastewny 4.75 do 5.15, owies 5.40 do 5.70, hreczka 6.20 do 6.50, kukurudza ze-łazyczna —.— do —.—, nowa —.— do —.—, proso sz. —.— do —.—, groch do gotowania 5.50 do 7.70, groch st. —.— do —.—, fasola —.— do —.—, bobik 4.5 do 4.50, wyka —.— do —.—, koniczyna czerwona 4.1 —.— do 40.—, koniczyna biała 17.— do 20.—, anyż 35. —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, rzepak zimowy 9.10 do 9.45, rzepak nowy —.— do —.—, —.— do —.—, linianka —.— do —.—, nasienie lniane —.— do —.—, soczewica 8.— do 9.—, rzepak zimowy —.— do —.—, nasienie konopne —.— do —.—, chmiel nowy —.— do 80.—, nafta zwykła 15.50 do 16.50 salonowa 6.50 do 19.—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 18.— do —.—.

litro-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 15'95 do 16 20.

Z targów zbożowych. Kraków 29 września. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica od —.— do —.—. Pszenica węgierska od —.— do —.—. Żyto od —.— do —.—. Żyto węgierskie od —.— do —.—. Jęczmień od —.— do —.—. Owies z opłatą akcyzową od —.— do —.—. Groch od 7.— do 10.—. Tatarka od 7.— do 8.—. Proso od 5.— do 6.—. Fasola od 6.— do 12.—. Jagły od 11.— do 13.—. Siano od —.— do 2 90. Słoma od —.— do 2 60. Koniczyna na paszę od —.— do 3 20. Ziemniaki za hektolitr od 1 60 do 2.—. Jaja za kopę od 1 30 do 1 50. Masło za garniec od 3.— do 3 50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —.— do 80.—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —.— do 60.—. Tymotka nasienna za 100 klg. od —.— do —.—. Wyka od —.— do —.—. Koniczyna nasienna biała od —.— do —.—. Koniczyna nasienna czerwona od —.— do —.—. Kukurudza od —.— do —.—. Rzepak zimowy od —.— do —.—. Rzepak jary od —.— do 9 25. Kapusta w głowach za kopę od —.— do —.—. Mak od —.— do —.—. Ziemniaki nowe za hektolitr —.— do —.—.

Uwaga. Z powodu świąt izraelskich (Kuczki) targu zbożowego nie było.

Z targu nierogacizna. Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na onegdajsz. targ (29 b. m.) zapowiedziano 8920 a przypędzono 8325 świń. Z tego było 4178 świńek i 4147 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 48 ct. do 49 ct., wyjątkowo po 50 ct., średnie po 46 ct. do 47 ct., lekkie po 42 ct. do 45 ct., świnki po 31 ct. do 41 ct.

Targ wiedeński (Targowica St. Marx). Dnia 28 b. m. przypędzono 3468 węgierskich, 355 galicyjskich, 333 bukowinich, 1094 niemieckich, razem 5250 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 37 zł., średnich od 32 do 34 zł., poślednich od 28 do 31 zł., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 38 zł., średnich od 33 do 35 zł., poślednich od 29 do 32 zł., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do 39 zł., średnich od 33 do 36 zł., poślednich od 30 do 32 zł., a wołów włościańskich od 22 do 29 zł. Byki i krowy płacono po 20 do 32 zł. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Targ wiedeński (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 23 b. m. do 25 b. m. przywieziono 460.000 sztuk jaj i około 3 500 kilogramów masła. Za 1 zł. można było otrzymać od 35 do 36 jaj pierwszej jakości, lub od 37 do 38 jaj średniego gatunku, albo od 40 do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1.20 zł. do 1.35 zł., masła wiejskiego od 1.10 zł. do 1.20 zł. zwykłego masła targowego od 92 ct. do 1.08 zł.

Wiedeń, 29 września. (Ceny targowe). Pszenica na jesień zł. 7.33 do zł. 7.36 Żyto na jesień zł. —.— do 6.60 zł. Owies na jesień zł. 5.85 do zł. —.— Kukurudza na maj-czerwiec od zł. 4.28 do 4.29, Masło najlepsze —.— do —.— za klg. — Spirytus (za 10.000 litr. pret.) zł. 15 90 do 16.—. Nafta krajowa zł. —.— do —.—, cesarska zł. —.— do —.—, amerykańska od —.— do —.—.

Konkursa rozpisują:

Prezdyum Sądu krajowego wyższego we Lwowie na dwie posady radców. Termin do 15 października.

Rada szkolna okręgowa w Złoczowie, na posadę kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Złoczowie. Termin do 10 listopada.

Rady szkolne okręgowe w Nisku i Sanoku, na kilkanaście posad nauczycielskich. Termin do 20 października.

Upadłości.

Sąd krajowy w Krakowie otwiera konkurs do majątku Parowej fabryki cegieł i wyrobów glinianych Bracia Wohlfeld w Łagiewnikach, tudzież jawnych jej spółników Bernarda Wohlfelda, Samuela Wohlfelda i Maryi Wohlfeldowej.

Zgłoszenia do 31 grudnia

NADESLANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Kancelarya adwokata krajowego

Dra Włodzimierza Krosińskiego

od dnia 1 października 1896 r. mieści się w domu W-go Dra Bronisława Łozińskiego we Lwowie ul. Kopernika 1 26, I. piętro.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 1 października 1896.

	Wiedeń	Pest	Fryest-Fume	Drobolec	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	7.90	7.96	5.10
Zapalnia	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.80
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencyi	12.00—5.00	—	—	—	—	—	—
	taniej	—	—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych

dnia 1 października 1896.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	42
Anglia	10 funtów szterl.	119	55
Finlandya	100 marek	46	—
Francya	100 franków	47	50
Grecya	100 drachm	26	—
Holandya	100 guldenów	99	—
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indye	100 rupi	52	—
Niemcy	100 marek	58	65
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	35
Rosya	100 rubli	127	—
Szwecya	100 koron	65	80
Szwajcarya	100 franków	47	35
Serbia	100 dynarów	40	—
Tureya	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	44	25

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu 19 1/2% ažia.

Lwów, z Izby handlowej 1 października 1896.

1. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego)	płaca	żądają
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	217 —	220 —
Kolei lwowsko-czerw.-jaskiej po 200 złr. w. a.	235 —	239 —
Banku hipotecznego gal. po 200 złr. w. a. I. emisya	390 —	400 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	210 —	—
Akcyje Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	202 —
Akcyje fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	250 —
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.		
wylosowane z 10 pr. premij	110 20	110 90
Banku hip. 4 i pół pr. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 70	97 40
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	100 20	100 90
„ 4 pr. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 pr. w. a. I. emis.	97 80	98 50
„ 4 pr. w. a. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
„ 4 pr. w. a. los. 56 l.	97 50	98 20
3. Oblig. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	97 30	98 —
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 pr. w. a.	102 50	—
Komunalne Banku krajowego 5 pr. II. emisji	102 —	102 70
„ 4 i pół pr. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 pr. w. a. z r. 1873	105 —	—
„ 4 i pół pr. w. a. z r. 1883	100 —	—
„ 4 „ „ z r. 1891	97 —	97 70
„ 4 pr. koronowej z r. 1891	97 —	97 70
„ 4 „ „ król. miasta Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —
„ „ Stanisławowa	42 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleon dor.	9 52	9 62
Pół imperya	9 55	—
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ „ papierowy	127 50	128 50
100 marek niemieckich	58 70	59 20

Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada 1896 4 1/2% Obligacji Pożyczki krajowej, na

4% Listy Banku krajowego.

4% Pożyczkę Miasta Lwowa

4% Listy Towarz. kred. ziemskiego

4% Listy Banku hipotecznego

Obligacje pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany

92 PO ZROBIENIU MAJĄTKU.

Napisał
Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy).

Sam uwiadomił przybiegających po nowiny, że pan spędził pół dnia na pisaniu, a wiadomości tej, udzielił tonem tak tajemniczym, że wzruszenie ogólne było głębokie.

Są wypadki tak ważne, że się o nich myśli w każdej chwili dnia, że się je przeżuwa z chlebem, który się je, że się je pije z winem swoim, a jednak nikt nie ośmiela się o nich mówić — To też członkowie rodziny mówili sobie wzajem o kuchni, o gałgankach, lecz wejrzenia były gorączkowe. Nawet nawiedzały ich sny przeróżne. Ewelina, rozsądna i trzeźwa, mówiła sobie:

— Nie domagam się od niego nic więcej nad mój milion.

Nazajutrz pana Trayaza odwiedził pan Noudet notaryusz kantonu. Był to człowiek suchy i chudy o twarzy bardzo dziwnej: w młodości został uderzony od piorunu, lecz ten wypadek miał tylko to następstwo, że wykrzywiły mu się usta, co mu nadawało wyraz dwuznacznej wesołości, tak, że pytano się czy ten poważny człowiek śmiał się, czy nie śmiał.

Pan Trayaz wielce go cenił i jemu powierzył testament, zapewnił się przytem, że akt jest ułożony według

wszelkich form prawnych i że go zwać niepodobna. Zatrzymawszy notaryusza na śniadanie, długie a przerwane brakiem tchu czynił mu zwierzenia.

Gdy pan Noudet odjeżdżał odkrytym powozem, wszyscy goście willi La Figuière utworzyli łańcuch w alei, a ponieważ nie znali go byli przedtem, wyobrażali sobie, że się do nich przyjemnie uśmiechał.

Tymczasem dr. Listel skonstantował nowe niepokojące objawy, a na badania rodziny odpowiadał: „Może się jeszcze wydobyć“, podczas gdy Sam twierdził przeciwnie: „Zgubiony, niedaleko mu do końca“ — i wierzone Samowi.

Pan Trayaz się nie łudził; schnięcie nóg rozszerzało się w górę, przystępy gorączki pojawiały się coraz częściej, popędliwość rosła wraz z osłabieniem. Wybuchł gniewem, przeciw doktorowi, czynił wymówki siostrze Eugenii, to znów majaczył, zdawało mu się, że jest w kopalni. — W chwilach spokoju jego myśli i wspomnienia były tak jasne i dokładne, jego rozumowanie tak ściśle, że Sam oskarżał go: „Iz się bawi w udawanie szaleństwa tylko przez właściwą mu złośliwość“.

Wasp, ulubiony pies, był sprawiedliwszy w ocenianiu sytuacji: domyślał się, że są wybryki i nieprawidłowości, które trzeba przebaczyć chorym na uremę. — A pan Trayaz wbrew swemu stałemu zwyczajowi i jemu zadawał udręczenia; pomimo to pies znosił wszystko cierpliwie i lizał rękę, która go uderzała.

— Waspie, — mówił do niego ten straszny człowiek — ty masz jedną wadę, wadę, nie do przebaczenia: tyś nigdy nikogo nie ukasił.

Nagle przyszła mu fantazja zobaczyć wszystkich członków swej rodziny, którym dotąd nie pozwalał przekroczyć progu swego pokoju. Aby przedłużyć swoją przyjemność, kazał im pojedynczo i osobno defilować przed sobą.

Siedząc w swoim czarnym fotelu, z nogami owiniętymi we flanelę, z czołem chmurnem, okiem surowem i błyszczącym jak oko wilka, każdemu wymierzał cios dotkliwy.

Do pani Linię powiedział: czyż się nie wstydzisz twego poselstwa do pana de Coulevreux, aby skłonił panią de Rins do wypędzenia Sylwera. — Pozbawiać kawałka chleba biednego siostrzeńca! Niema co! piękny uczynek! Nie z takim uczynkami idzie się do raju. Ale wy jesteście takie płaskie istoty, iż dość jest, żebym wam pokazał tylko moje skrzypce, a już puszczaacie się w taniec.

— Jesteś, kochany mój panie — rzekł do pana Lejail, którego na te słowa chwyciły dreszcze człowiekiem rozsądnym. Kiedyż jednak zrozumiesz, że grób jest jedynym miejscem dobrze zamkniętym, w którym niema przeciagów. Gdybym był tobą, pilno by mi było do tego miejsca się dostać.

(C. d. n.).

Jan Dziewoński we Lwowie
Halicka 1. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonek. **Mydełka**, perfumy, szczotki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejzych zaczątych robotek. **Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie.** W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
mieszany	7 ⁴⁰	z Janowa
osobowy	7 ⁴⁵	z Suczawy i Czerniowiec
	8 ¹⁵	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	8 ²⁰	z Stryja i Ławocznego
	8 ²⁵	z Podwoleczysk i Brodów
	8 ³⁵	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany	1 ¹⁰	z Janowa
pospiesz.	1 ¹⁵	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
	1 ²¹	z Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
	2 ²¹	z Suczawy i Czerniowiec
	2 ²⁴	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	5 ¹⁰	z Podwoleczysk i Brodów
	5 ¹⁵	z Janowa tylko od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵
	5 ⁴⁵	z Bełcza w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc	6 ¹⁰	z Suczawy i Czerniowiec
	6 ¹⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
	7 ⁴⁵	z Janowa
	8 ⁰⁵	z Brzechowie
pospiesz.	8 ⁴⁵	z Krakowa
	8 ⁵⁴	z Janowa tylko od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵
osobowy	9 ³⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9 ⁴⁵	z Suczawy i Czerniowiec
	10 ⁰⁵	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
	12 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	5 ¹⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Jasłem.

Pociąg	godzina	odechodzi z Lwowa:
pospiesz.	6 ¹⁰	do Podwoleczysk i Brodów
	6 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
	8 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany	9 ¹⁵	do Bełcza w pol. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9 ²⁰	do Podwoleczysk i Brodów
	9 ²⁵	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9 ⁴⁵	do Janowa
	9 ⁵⁵	do Krakowa w pol. z Jasłem
	10 ²⁵	do Czerniowiec i Suczawy
	1 ⁰²	do Janowa od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵ w niedziele i święta
osobowy	1 ¹⁰	do Brzechowie od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵ w niedziele i święta
pospiesz.	2 ¹¹	do Podwoleczysk i Brodów
osobowy	2 ⁴⁵	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2 ⁵⁰	do Krakowa w pol. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3 ⁰⁰	do Janowa od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵ tylko w dni powszednie, w innym czasie codziennie
	3 ⁰⁵	do Stryja i Skolego
	3 ²⁰	do Brzechowie od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵ w dni powszednie
	3 ²⁵	do Zimnej wody codziennie.
Noc	6 ¹⁵	do Janowa od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵ codziennie
	6 ⁴⁵	do Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7 ⁰⁵	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7 ¹²	do Stryja i Ławocznego
	8 ⁵⁵	do Janowa od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵ i od 1 ¹⁵ — 2 ¹⁵ codziennie
	10 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
	10 ⁴⁵	do Podwoleczysk i Brodów
pospiesz.	11 ⁰⁰	do Krakowa w pol. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	4 ¹⁰	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
	5 ²²	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. — Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deyny. — Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w przydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

1. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przy jaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedziele wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dziadoszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedziele od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzednim zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracji krakowskiej

ul. Trzeciego Maja 1. 16.

263 przyjmuje

Lokacje gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie

wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

„Z tajnego archiwum“

(kartka z dziejów Galicji)

Stanisława Schnür Peptowskiego.

239

Cena 50 centów.

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

WYDAWNICTWO i FABRYKA KSIĄŻEK do NABOŻENSTWA

poleca **Nabożeństwo codzienne** przez hr. Cecylię Plater Zuberkową, format kieszonkowy, w ozdobnych oprawach po zł. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50. **Książka dla mężczyzn** przez ks. J. Gnatowskiego, prałata Jego Świętobliwości Papieża Leona XIII., w formacie kieszonkowym po 1.50, 1.80 i 2 zł.

Kazania ks. dr. Jaszowskiego 2 zł. 50 ct — **Liber stipendiorum** 70 ct
Pp. księgarzom i kupcom rabat.

329-10-10

HAFTY

na kanwie suknie i innych materyałach zaczęte i gotowe w najnowszych wzorach.

Wełna na pończochy i skarpetki.

Towary drobiazgowe i przybory do krawiectwa damskiej, otrzymał świeże transporty i poleca po możliwie niskich cenach

handel towarów drobiazgowych

Antoniego Endersa
Lwów, Rynek 1. 26.

Zupełnie świeży transport

Herbaty chińskiej

otrzymał i poleca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 45.

OKŁADKI do Wielkiej Encyklopedyi powszechnej ilustrowanej, skóra na grzbiecie i rogach, płótno na bokach, suto grzbiot złożony, są do nabycia, w fabryce wyrobów introligatorskich **Marcelego Żenczykowskiego**, Piekarska 1. 6. po cenie 80 ct. 13

Odróżniajcie prawdę od blagi!..

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. NIEMOJOWSKI** za wyrób

znakomitych tutek nieklejonych! Takim odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. 18

Proszę żądać tutek Nemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Winogrona fesiawskie

codziennie świeże rozseła handel

St. Markiewicza

Lwów, Rynek 1. 42.

Znawcy z Królestwa polskiego uznali, że najzdrowsza herbata jest karawanowa Perłowa, której skład jedyny jest

we Lwowie u Szablowskiego

ul. Trybunalska 1. 1.

naprzeciw hotelu Wanda, tamże dostanie nowości:

Warszawskie bombonierki po 5 i 10 ct.

Sitka z nadwiślańskiej trawy po 5 ct.

Kyzki wieczne białe po 6 ct.

Warszawskie szklanki po 10 ct.

Koniak w manierce 70 ct.

1/4 litra rumu 45 ct.

Słońce dekoracyjne 1 złr.

Wachlarze dekoracyjne po 6, 10, 45, 75 ct. i wyżej.

Zastawiacze od światła po 35 ct.

Buljon ruski 80 ct.

Szczęki i Zęby pojedyncze

wykonuje po ukończeniu praktyki w Wiedniu i Pradze konc. Atelier Dentystyczno-techniczne **Amalii Szeffer**, wdowy po lekarzu medycyny: ulica Ormiańska 1. 3 (dom narodny). 298

Józef Czernicki

we Lwowie Rynek 1. 28.

poleca swój

skład towarów rękawicznich i przyrządów do szermierki własnego wyrobu po cenach umiarkowanych.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. Stanisław Jana

powrócił — ordynuje od 3 — 5 ul. Wałowa 1. 27.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła począwszy od 5-go października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy oraz rośliny pnące. — Cenniki na żądanie opłatnie. 20-5

WINO

stołowe, białe i czerwone

1 litr 52 ct.

poleca handel

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Maryacki 7.

POŻYCZKI

pp. **Urzędnikom** bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:

Rogala, Administracya „Słowa polskiego“.

Nauczycielka

z patentem, władająca doskonale językiem niemieckim i francuskim, uczenica Liszta, szuka zatrudnienia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya Słowa Polskiego.

Obiady domowe

zdrowe i tanie

dostać można

przy ul. Chorażczyzny 1. 13., parter. 342

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

HERBATE

zbioru majowego

1/4 kl. Congo zł. 1.60

Souchong czarna 2.—

„ zbiór majowy 3.—

Kaysow czarna 4.—

Melange de Lond. 4.—

Wysiewki herba-

ciane 1.30

Wysiewki najlep-

szych herbat 1.60

Jawa złota 1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. 5

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym, aromatycznym, które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach

1/4 k. 1/2 k.

Portorico 9.— 90

Cuba grubo ziarnista 9.50 96

Caylon zielona 10.— 104

przednia 10.40 1.04

grubziar 10.75 1.08

periowa 10.75 1.08

Moca arabska aromat 10.75 1.08

Jawa złota 10.75 1.08

L. Wahl

Lwów, pasaż Hausmana.



Maszynki do strzyżenia włosów.
BRZYTWY angielskie prawdziwe.
Amerykańskie aparaty bezpieczeństwa do golenia i z marką „Rose“.

56

Nożyczki krawieckie, damskie, ogrodnicze, do paznokci, strzyżenia owiec, koni, psów, itd.
Scyzoryki noże kuchenne, stołowe, rzeźnicze, w najlepszej jakości z gwarancją

poleca

L. WAHL

Lwów, pasaż Hausmana.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotnie z całą akuracją.

XXXXXXXXXXXX

LEKCYJ GRY

na fortepianie i cytrze

udziela młoda panna, posiadająca do brą szkołę, dziewczętom i starszym pannom, za miernym wynagrodzeniem, na żądanie u siebie w domu, lub u uczącej się.

Wiadomość: Ul. Leona Sapiehy, 1. 33, I. piętro, w oficynach, drzwi Nr. 7. 288

XXXXXXXXXXXX

ADOLF KAMPEL

Lwów, ul. Karola Ludwika 29

sprzedaje taniej niż wszędzie:

gips, cement portlandzki, wapno hydrauliczne, wyroby steingutowe i cementowe, cegły i płyty ogniotrwałe, piece kaflowe, ter odwodniony (Steinkohlenther) asfaltowe płyty izolacyjne, ogniotrwałą papę dachową, cement drzewny (Holzcement), Karbolineum, narzędzia, jak wogóle wszelkie materiały budowlane

reżąc za dobroć towaru.

Telefon Nr 460. 270

Kupujmy co kraj produkuje!

Chińskie srebra

(Neusilber grubo srebrzony)

Jakubowski & Jarra

we Lwowie, Rynek 37

Główny skład krajowej fabryki

poleca

sztućce, nakrycia stołowe i wszelkie artykuły do użytku domowego, cerkiewnego i kościelnego. Przyjmuje wszelkie reperacje do srebrzenia i złoczenia galwanicznie lub w ogniu po cenach możliwie niskich.

Nowo założona po dłuższych fachowych studiach

PRACOWNIA

sukien damskich i dzieciennych

PAULA

Lwów, Skarbowska 29 I. p.

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa po najumiarkowanych cenach.

Z 12-centowej

„Biblioteki powszechnej“

opuściły już prasę:

181. Korzeniowski, Narzeczone. 12 ct.
182. Debicki, Iwoniec z 6 widok. 12 „
183—184. Lermontow, Bohater
naszych czasów. Romans. 24 „
185. Słowacki, Trzy poemata. 12 „
186. Niemcewicz, Powrót pości. 12 „
187. Byron, Giaur. 12 „
188—190. Grabowski, Alina. 36 „
191. Syrokoma, Szkolne czasy. 12 „
192. Wężyk, Okolice Krakowa. 12 „
193. Fredro, Ciotunia, Komedya 12 „
194—195. Mazanowski, Charakterystyki literackie: I. Juliusz Słowacki. 24 „
196—198. Schiller, Don Karlos. 36 „
Dalsze tomiki w druku.

Równocześnie opuścił prasę 25-ty tomik Biblioteczki dla dzieci i młodzieży, zawierający przeróbkę powieści historycznej **Henryka Sienkiewicza** p. t. „Ogniem i Mieczem“ cena w pięknej opr. 40 ct. **Urbański Aureli, Miatleż** (1863)

Jedyną kompletną wydanie IV. pomnożone 17 nowymi utworami. Cena 1 złr. 50 ct w ozd. opr. 2 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franko.

202 Księgarnia

Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4 pre. listy hipoteczne koronowe,

4 1/2 pre. listy hipoteczne,

5 pre. listy hipoteczne premiiowe,

4 pre. listy Tow. kredytowego ziemsk.,

4 1/2 pre. listy Banku krajowego,

4 pre. listy zast. Banku krajowego,

5 pre. obligacye komunalne Banku kraj.,

i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

4 1/2 pre. pożyczkę krajową galic.,

4 pre. pożyczkę kraj. galic. koronową,

4 pre. pożyczkę propin. galicyjską,

5 pre. pożyczkę prop. bukowiańską,

4 1/2 pre. pożyczkę węgiersk. kolei państw.

4 1/2 pre. pożyczkę propin. węg.,

4 pre. węg. obligacye indemniz.